



P.6

PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

MARIAN WALCZAK: Znaczenie znajomości krytyki literackiej dla pracy bibliotekarza	43
STEFAN KUBÓW: VIII Zjazd Związku Bibliotek Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Berlin, 2—3 grudnia 1982)	46
DANUTA WESOŁOWSKA: Funkcje bibliotek pedagogicznych w aspekcie historycznym	47
BOLESŁAW HOWORKA: Wypożyczanie bezrewersowe i jego aspekty prawne	51
LUCJAN BILIŃSKI: Biblioteki francuskie w opinii swoich czytelników. Wyniki badań czytelniczych we Francji	53
ANDRZEJ KOTECKI: Entuzjaści w Jarocinie	54
JAN BURAKOWSKI: To już tylko historia	56

LIST DO REDAKCJI

Sylwetki bibliotekarzy — Krystyna Krzyszkowska (DANUTA GIEWARTOWSKA)	57
GRAŻYNA MOSKAŁSKA: Powstanie styczniowe w literaturze i sztuce. Konkurs czytelniczy	58
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
MARIA KULIK: Nowe książki dla dzieci i młodzieży	67
Słowo wiatr — pismo grunt	
abe: Pójdźmy za Norwidem	70

OSTOTNIA STRONA NIE STOWARZYSZONA

Gazety i dziennikarze 1980—1982 (1) (J.W.)	76
--	----

CONTENTS

M. WALCZAK: The meaning of knowledge of literary criticism for the librarian's work	43
S. KUBÓW: The 8th Congress of the Libraries Union of German Democratic Republic (Berlin, the 2 nd — 3 rd December, 1982)	46
D. WESOŁOWSKA: The function of pedagogic libraries in historical bearings	47
B. HOWORKA: The voucherless lending and its legal bearings	51
New Books for Children and Young People — Sugestions	67

INDEKS 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska,
Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Cena zł 50,—. Prenumerata roczna: 300,— zł.

Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1983 r. Nakład 14 700 egz.
Ark. druk. 2,25, ark. wyd. 3,75 Papier ilustr. V kl., 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. Nr 0447 z 1983 r. D-1.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

3
395

ROK XXXV

MARZEC

1983

JAROCIN — POKB
MARIAN WALCZAK

Znaczenie znajomości krytyki literackiej dla pracy bibliotekarza

Jednym ze słabszych elementów pracy bibliotekarzy współczesnych w bibliotekach publicznych, ale także i w innych sieciach, jest mała znajomość literatury pięknej, a przede wszystkim brak umiejętności oceniania wartości wypożyczanych materiałów bibliotecznych. Braki takie wynikają z niedostatków przygotowania zawodowego, w którym zarówno na poziomie średnim, jak i wyższym bardzo niewiele miejsca poświęca się literaturze, zwłaszcza współczesnej. Nie uczy się przede wszystkim kandydatów do zawodu bibliotekarskiego umiejętności wartościowania różnych pozycji literackich.

Podobnie sprawa wygląda w prowadzonym w skali kraju doskonaleniu zawodowym bibliotekarzy. Sporadycznie tylko, co parę lat, tu i ówdzie organizuje się kursy literatury czy jakies seminaria poświęcone literaturze. Problematyki te rzadko także dotykają szkolenia wewnątrzbiblioteczne. Organizowane natomiast różne formy przybliżenia literatury najczęściej ograniczają się do suchych przeglądów nowości literackich czy też ewentualnie niektórych wybranych problemów teoretycznych z zakresu literatury. Brakuje w tym wszystkim zawsze podstawowego elementu, mianowicie świadomego wyposażania pracowników bibliotek w elementarne umiejętności oceny, wartościowania literatury.

A przecież współczesny bibliotekarz to także wychowawca, którego rola polega na świadomym i celowym oddziaływaniu na użytkownika. Trudno sobie zresztą inaczej wyobrazić wypełnianie przez bibliotekę, zwłaszcza typu publicznego,

funkcji kształcącej i wychowawczej. A funkcje te są szczególnie istotne w dzisiejszych czasach, gdy przy brakach dobrej literatury współczesnej trzeba podsuwać czytelnikom pozycje dostosowane do ich możliwości percepcyjnych, a jednocześnie pozycje wartościowe, mogące kształtować w sposób mądry nawyki i trwale upodobania czytelnicze. Tylko bowiem odpowiednia literatura może w sposób właściwy wpływać na świadomość czytelnika, na jego uczucia i wyobraźnię.

Znajomość literatury jest zatem nieodzownym warunkiem dobrej pracy bibliotekarza. Znajomość ta oznacza rozeznanie wśród autorów, tytułów, treści książek, oznacza także orientację w wartości utworów. Poznawanie literatury przez pracowników, zwłaszcza zatrudnionych w udostępnianiu, jest niesłychanie ważnym elementem samokształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy i praktycznie winno stawić systematyczne uzupełnianie wiedzy aktualnymi wiadomościami o różnych zjawiskach życia literackiego zarówno w naszym kraju, jak i na świecie. Poznawanie dobre literatury to stałe interesowanie się nowościami wydawniczymi i wznowieniami.

Niestety ze znajomością literatury, a tym bardziej z umiejętnością wartościowania, jest coraz gorzej. Zdarza się nawet, że takie nazwiska, poniekąd sztandarowe, jak Wacław Sadkowski, Włodzimierz Maciąg, Paweł Hertz, Janusz Maciejewski, niewiele mówią paniom bibliotekarkom z bibliotek gminnych, miejsko-gminnych. Czasem któreś przypomni się Artur Sandauer czy Jan Błoński, ale za-

pytane, co czytały tych krytyków, nie potrafią wymienić żadnego tytułu. Podobnie także bywa ze znajomością podstawowych serii krytyki literackiej. A przecież dla bibliotekarza wychowawcy różnorodność źródła wiadomości o książkach winny stanowić integralną część jego warsztatu pracy. Brak zainteresowania dla uzupełnienia tego typu wiedzy, jak i brak zainteresowania dla uprawiania samokształcenia jest zjawiskiem powszechnym i świadczy o jałowości w naszym zawodzie.

Szczególne znaczenie dla bibliotekarza ma krytyka literacka, gdyż jest podstawowym źródłem wiadomości o książkach. Bibliotekarz przecież z racji wykonywanej pracy musi umieć odróżnić książkę dobrą od złej, wartościową od bezwartościowej. Powinien ponadto oceny takie umieć uzasadnić. Każdy bibliotekarz jest bowiem jednocześnie informatorem i przewodnikiem w świecie książek i przez odpowiednią popularyzację książki przyczynia się do rozwijania kultury czytania.

W przygotowaniu się do tej roli pomóc mu może przede wszystkim krytyka literacka, która jest zawsze pośrednikiem pomiędzy autorem a odbiorcą — czytelnikiem.

Recepty jednoznacznej na poznawanie krytyki literackiej nie ma. Istnieją jej różne formy. Do nich może należeć bibliograficzna forma oglądu książki polegająca na ogólnym zorientowaniu się w treści, sposobie ujęcia, uważnym zaznajomieniu się z przedmową, posłowiem, notami bibliograficznymi, spisem treści.

Inną formą jest systematyczne czytanie. Bibliotekarz powinien przede wszystkim znać książki wywołujące duże zainteresowanie, kontrowersyjne czy też w danym momencie bardzo popularne. Trudno sobie wyobrazić, że może istnieć bibliotekarz, który nie umie wyrazić sądu o takich książkach. Jeśli jest, od razu traci

Wzawodzie, w którym niejako z obowiązku trzeba być czytany, czytelnictwo stoi na bardzo niskim poziomie.

prestiż w oczach czytelników. Pomóc mu może krytyka, gdyż dostarcza argumentów do rozmów z czytelnikami. Metodą pośrednią jest czytanie różnych recenzji w czasopiśmie zawodowych i literackich, dyskusje nawet w gronie własnych współpracowników, koleżanek i kolegów, uwagi czytelników o przeczytanej książce.

Bez znajomości krytyki trudno sobie także wyobrazić dobrą propagandę książek. Brak rozeznania w sądach krytycznych o różnych pozycjach, o twórczości różnych autorów czy o zasadniczych cechach prądów literackich uniemożliwia właściwe przygotowanie wieczorów literackich, wystawek tematycznych i problemowych, przeglądów nowości literarymianę sądów z czytelnikami.

ekich, no i oczywiście utrudnia codzienną

Wydaje się, że z czytelnictwem bibliotekarzy nie jest najlepiej. Powstaje pewien paradoks — w zawodzie, w którym niejako z obowiązku trzeba być czytany, czytelnictwo stoi na bardzo niskim poziomie. Podobnie zresztą sprawa wygląda i w zawodzie nauczycielskim. I nie jest to wcale sąd oparty na intuicyjnym odczuciu, ale na przeprowadzonych przez autora badaniach wśród różnych profesji zawodowych w ostatnich trzech latach. Coraz częściej przychodzący do biblioteki inżynier, student, uczeń, wiejski agronom, lekarz czy urzędnik ma większą orientację w literaturze i jej krytyce niż pani bibliotekarka. Trudno w takiej sytuacji, mimo najlepszych chęci, zainteresować czytelnika jakąś książką w sposób kompetentny.

Krytyka literacka jest specyficznym działem piśmiennictwa, który zajmuje się literaturą współczesną. Obejmuje ona wszelkie wypowiedzi krytyczne dotyczące bardzo różnorodnych obszarów literatury współczesnej, a więc pojedynczych dzieł, twórczości jednego pisarza, czasem grupy literackiej, jakiegoś bardziej lub mniej sprecyzowanego prądu czy nurtu literackiego.

Poza wartościami czysto poznawczymi krytyka literacka ma to do siebie, że usprawnia funkcjonowanie literatury pięknej w różnych społecznych kręgach odbiorców. Oddziaływanie krytyki jest oczywiście bardzo różnorodne i wielopłaszczyznowe, a ona sama występuje na różnych poziomach.

Najwyższy szczebel wtajemniczenia stanowi krytyka profesjonalna, która interpretuje z punktu widzenia współczesności różne utwory prozatorskie, poetyckie, dramatyczne lub jeszcze inne. Ta odmiana krytyki korzysta z rozbudowanego aparatu metodologicznego wypracowanego na gruncie teorii literackich, lingwistyki, filozofii, socjologii, psychologii.

Dla pracy bibliotekarza największe znaczenie ma krytyka informacyjna i popularyzatorska. Korzysta ona co prawda w mniejszym stopniu ze sformułowań i twierdzeń naukowych, ale za to przybliża określone dzieło, czyni je bardziej zrozumiałym. Jej zadaniem jest bowiem ukierunkowanie odbioru przez publiczność literacką w celu pełniejszej obiektywizacji, odczytania określonego dzieła, a tym samym pełniejszej recepcji treści, a czasem formy.

Krytyka tego typu występuje najczęściej w postaci różnych omówień, felietonów krytycznych, recenzji, esejów. Dociera ona do odbiorców różnymi drogami, w różnych formach wydawniczych. Występuje zarówno w formie publikacji zwartych, w formie wydawnictw seryjnych o charakterze informacyjnym i popularyzatorskim, jak i w czasopiśmiennictwie literackim i społeczno-kulturalnym.

Z krytycznych wydawnictw zwartych do najbardziej znanych należą: *Autorzy naszych lektur* — zbiór szkiców i esejów o pisarzach współczesnych i obcych pod redakcją Włodzimierza Maciąga, *Lektury obowiązkowe*, czyli szkice, eseje i felietony o szkolnych lekturach pod redakcją W. Balbusa i W. Maciąga, *Lektury i problemy* Janusza Maciejewskiego będące uzupełnieniem podręczników szkolnych i różnych krytycznych opracowań szczegółowych, *Zmiana warty* — zbiór szkiców Jana Błońskiego o pokoleniu literackim lat sześćdziesiątych, *Klucze do wyobraźni* Jerzego Kwiatkowskiego stanowiące wybór esejów krytycznych o powojennej poezji współczesnej, *Związki naturalne* Henryka Berezę — wypowiedzi krytyczne o nurcie chłopskim we współczesnej literaturze powojennej.

Do klasyki krytyki współczesnej należą szkice krytyczno-literackie Cłaława Sadowskiego pt. *Drogi i rozdroża literatury Zachodu* oraz eseje Kazimierza Wyki w zbiorze *Pogranicze powieści*.

Z krytyki literackiej bibliotekarz powinien też orientować się w wypowiedziach i ocenach, które przynoszą wydawnictwa seryjne: „Biblioteka Polonistyki”, „Biblioteka Analiz Literackich”, „Biblioteka Krytyki Współczesnej”, „Małe Portrety Literackie”, „Profile”, „Portrety Polskich Pisarzy Współczesnych”.

Wydaje się, że do kanonu pozycji obowiązkowych powinny należeć również artykuły krytyczne zawarte w „Nowych Książkach” czy w „Roczniku Literackim”.

Inne czasopisma literackie i społeczno-kulturalne poprzez prowadzone działy krytyki literackiej kształtują oceny bieżącej produkcji wydawniczej, której znajomość umożliwia bibliotekarzowi właściwe oddziaływanie na czytelników, kształtowanie ich sądów i opinii, a także wyrabianie smaku literackiego i ewentualnych przyszych, głębszych zainteresowań.

Bibliotekarz współkształtuje poprzez swoją pracę kulturę czytania. Od niego w dużym stopniu zależy, jak czytelnik potraktuje książkę, a także czy zrozumie istotę jej treści, czy zauważy problemy najistotniejsze, czy uchwyli wielopłaszczyznowość dzieła literackiego, intencje autora, walory artystyczne, a nawet warstwę znaczeniową utworu o charakterze bardziej złożonym.

Może w tym pomóc jedynie krytyka literacka, umożliwia ona bowiem — dzięki recenzjom i interpretacjom — bardziej wszechstronne i twórcze (a nie pasywne) odczytanie zawartości treściowej. Bez krytyki niejednokrotnie trudno byłoby wyobrazić sobie właściwe zrozumienie dzieł literackich o większym stopniu złożoności, wieloznaczności. Krytyka zwraca uwagę na problematykę historiozoficzną, społeczną, kulturową, na treści tylko po-

zornie nielogiczne czy wieloznaczne w swojej warstwie semantycznej. Pełni rolę swoistego świadka dialogu w literackiej konwersacji pisarza i czytelnika, konwersacji pełnej zagadek, niedopowiedzeń, pułapek w gąszczu przeróżnych problemów świata realnego i kreowanego.

Krytyka literacka kształtuje nasze życie literackie i kulturalne, a sądy obiegowe, odczucia biorą w niej początek. Pozwała ona w sposób właściwy, kompetentny oceniać różne dzieła literackie, zwraca uwagę odbiorców na istotne problemy, na rangę artystyczną dzieł w życiu literackim, umożliwia wreszcie kształtowanie się stosunku czytelnika do zjawisk literackich podobnego typu, pomaga mu w wyrobieniu własnego poglądu na przedmiot oceny.

Przeto lektura różnych form krytyki literackiej powinna być nieodłącznym elementem edukacji pracowników działów udostępniania, działów gromadzenia, działów instrukcyjno-metodycznych. Literaturze zaś, a krytyce literackiej przede wszystkim, należałoby w szkołach bibliotekarskich oraz w różnych formach doskonalenia zawodowego bibliotekarza poświęcać znacznie więcej miejsca — może nawet kosztem często zbyttno rozbudowanych treści z zakresu kultury, teoretycznych problemów czytelnictwa czy systemów informacyjnych, praktycznie w kraju naszym martwych, na rzecz wyposażenia kandydata do zawodu (czy pracującego już bibliotekarza) w umiejętność logicznego, rzeczowego, krytycznego oceniania literatury pięknej, z którą pracuje na co dzień. Byłby to jeden z kierunków uprzątniania naszego kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy.

Jeden z dyrektorów bibliotek wojewódzkich przy przyjmowaniu nowych pracowników do pracy w podległych mu bibliotekach przeprowadza swoisty test ze znajomości literatury pięknej i znajomości krytyki literackiej. Wyniki takich testów nie są niestety budujące. Chodzi jednak o samą ideę. Czy nie warto by od czasu do czasu zapytać naszych bibliotekarzy o znajomość warsztatu pracy? Może byłby to czynnik mobilizujący.

W dążeniu zaś do skutecznego oddziaływania wychowawczego i kształcącego naszych bibliotek na publiczność czytelniczą trzeba więcej wysiłków poświęcić podniesieniu wiedzy bibliotekarzy o literaturze pięknej, i to wszelakimi możliwymi dzisiaj metodami — od samokształcenia poprzez różne formy doskonalenia kursowego, przemieszczenia programowe w nauczaniu w szkołach bibliotekarskich. Od tego bowiem zależy nie tylko jakość świadczonych usług, ale przede wszystkim jakość oddziaływania bibliotek na społeczeństwo, na poziom jego kultury literackiej, a pośrednio kultury w ogóle.

VIII Zjazd Związku Bibliotek Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Berlin, 2-3 grudnia 1982 r.)

Głównym zadaniem delegatów na VIII Zjazd Związku Bibliotek NRD było przedyskutowanie i przyjęcie *Programu działalności i rozwoju Związku na lata osiemdziesiąte*, konkretnie zaś na lata 1982—1987. Projekt dokumentu, opracowany przez grupę roboczą prezydium Związku, zawierał dziesięć punktów. Mowa jest w nim m.in. o potrzebie podnoszenia jakości pracy bibliotek w środowisku ludzi pracy, zwiększania oddziaływania na kształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży, o aktywnym uczestnictwie w dokonującej się rewolucji naukowo-technicznej, o udziale bibliotek w podnoszeniu poziomu życia kulturalnego społeczeństwa, o rozwijaniu badań bibliotekoznawczych i wdrażaniu ich wyników do praktyki, o wzmacnianiu więzi bibliotekarstwa NRD z osiągnięciami w tej dziedzinie Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, a także o zasadach współpracy Związku z organizacjami międzynarodowymi. Ostatni punkt projektu programu poświęcono wewnętrznym sprawom Bibliotheksverband, zwłaszcza potrzebie wzmocnienia poszczególnych ogniw i oddziałów terenowych.

W dyskusji — bardzo pieczołowicie przygotowanej choć i niewolnej od improvizacji — podnoszono słuszność sformułowań zawartych w projekcie programu i wskazywano możliwości i metody jego realizacji. Poszczególni dyskutanci powoływali się na dotychczasowe osiągnięcia swojej organizacji, ale jednocześnie stwierdzali, że większość bibliotek, zwłaszcza w terenie, pracuje nazbyt rutynowo, nie wykorzystując wszystkich znanych i sprawdzonych form oddziaływania na czytelnika. Mówili także o nierównomierności sieci bibliotecznej oraz wyposażenia bibliotek w lokale, sprzęt i kadre zawodową. Utyskiwano na słabości w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji bibliotekarzy i aktualizacji wiedzy zawodowej. Kilku dyskutantów zabierało głos w sprawie aktywizacji propagandy literatury na temat obronności kraju. Jest to kwestia poruszana ostatnio w NRD nad wyraz często.

W rezultacie program został przyjęty właściwie bez zmian.

Drugim ważnym zadaniem delegatów był wybór nowych władz Związku. W porównaniu z dotychczasowym składem za-

ządu zmienił się nieznacznie, a przewodniczącym został ponownie dyrektor Centralnego Instytutu Bibliotekarstwa prof. Gothard Rückl, cieszący się w środowisku bibliotekarskim NRD dużą estymą.

Zjazdowi nadano duże znaczenie i uroczystą oprawę. Obrady odbywały się w reprezentacyjnej auli Uniwersytetu im. Humboldta, a w ich otwarciu uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Kultury oraz Komitetu Centralnego NSPJ. Właśnie przedstawicielka centralnych władz partii wygłosiła wstępny referat zarysowujący w sposób bardzo obszerny ideowe założenia polityki kulturalnej NRD. Wśród gości zjazdowych byli też przedstawiciele organizacji bibliotekarskich, z którymi Związek Bibliotek NRD współpracuje. Międzynarodową Federację Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich oraz bibliotekarstwo radzieckie reprezentowała Ludmiła Gwisziani, organizację bibliotekarzy węgierskich reprezentowali Jozsef Zsidai i Istvan Papp, który jest zarazem szefem wydawnictw IFLA, Sto-



warzyszenie Bibliotekarzy Polskich reprezentować zaś niżej podpisany.

Zabierając głos na początek drugiego dnia obrad, obok przyjętych w takich ramach słów uznania dla dotychczasowego niebagatelnego dorobku bibliotekarstwa i Związku Bibliotek NRD oraz życzeń dalszych osiągnięć, pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na nazbyt formalny charakter dotychczasowej współpracy między naszymi organizacjami i na potrzebę jej zaktywizowania w interesie bibliotekarstwa obu krajów. Wydaje się, że uwaga ta, obwarowana zastrzeżeniem, że nie chodzi tu o jakiegokolwiek impertynencje, przyjęta została dobrze. Świadczy o tym deklaracja przewodniczącego Związku, prof. Rückla, że jego organizacja kładł będzie w latach osiemdziesiątych szczególnie nacisk na zaciśnięcie współpracy z organizacjami bibliotekarskimi krajów socjalistycznych. Skierowana była ona z trybunu na zakończenie obrad właśnie w moją stronę.

W tym miejscu warto może wspomnieć, że przebywając z innej okazji w stolicy NRD dwa tygodnie wcześniej odbyłem spotkanie z ówczesnym wiceprzewodniczącym Bibliotheksverband drem Kurtem Brückmannem, poświęcone omówieniu możliwości ożywienia współpracy między naszymi związkami. Zgodnie stwierdziliśmy, że umowa z roku 1977 winna być co pewien czas — rok lub dwa lata — uzupełniana o szczegółowe ustalenia w postaci protokołów wykonawczych. Niezależnie zaś od tego korzystne byłoby pełne wzajemne informowanie się o pracach naszych organizacji.

Na koniec Zjazdu jego uczestnicy wystosowali list do sekretarza generalnego NSPJ Ericha Honeckera ze słowami po-

parcia dla poczynań partii oraz przyjęli deklarację woli życia w pokoju.

Organizatorzy Zjazdu korzystając z okazji pobytu w stolicy NRD wiceprzewodniczącej IFLA oraz przewodniczących dwóch zaprzyjaźnionych stowarzyszeń bibliotekarskich, zorganizowali krótką naradę na temat przygotowań do 49 konferencji generalnej Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich, która ma się odbyć w sierpniu 1983 r. w Monachium, oraz poprzedzającej ją narady przedstawicieli wszystkich krajów socjalistycznych, zaplanowanej na luty 1983 r. właśnie w Berlinie. Wiceprzewodnicząca IFLA zapowiedziała, że nie zamierza ubiegać się ponownie o wybór na tę funkcję i zarekomendowała w to miejsce swoją zastępczynię w Bibliotece Literatury Zagranicznej w Moskwie.

Jako gość VIII Zjazdu Związku Bibliotek NRD z przyjemnością muszę stwierdzić, że wraz z gośćmi ze Związku Radzieckiego i Węgier podejmowany byłem z niesłychaną wręcz serdecznością. Zapewniono nam bardzo dobre warunki zakwaterowania, przejazdów z hotelu do miejsca obrad, a także z lotniska i na lotnisko, podejmowano na uroczystych kolacjach i obiadach (m.in. w Pałacu Republiki, hotelu „Berolina” i Centralnym Klubie Związków Zawodowych), umożliwiono obejrzenie opery Richarda Straussa *Kawaler srebrnej róży* w Deutsche Staatsoper i obdarowano kaseta płyt z nagraniem opery Mozarta *Così fan tutte*. Niezależnie zaś od tego sposób odnoszenia się do nas organizatorów Zjazdu pozwalał na poczucie pełnego luksusu psychicznego.

DANUTA WESOŁOWSKA
WARSZAWA — INSTYTUT KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

Funkcje

bibliotek pedagogicznych w aspekcie historycznym

„Mówiąc o funkcjach społecznych jakiejś instytucji mamy na myśli zarówno sposób, w jaki dana instytucja zaspokaja potrzeby społeczne, intelektualne, kulturalne, polityczne itp. jednostek, grup, warstw i klas społecznych — całego narodu, jak też całokształt skutków wywoływanych przez działalność danej instytucji i jej absolutów¹”.

¹ J. Szcze pa ń s k i: *Socjologiczne zagadnienia wykształcenia*. 1976 nr 4 poz. 26, § 2 Warszawa 1963, s. 12—13.

Przez funkcje bibliotek pedagogicznych rozumiem zespół ról i zadań wyznaczonych im przez społeczeństwo i władze oświatowe a zawartych w zarządzeniach i aktach prawnych dotyczących tych placówek.

Założone funkcje bibliotek pedagogicznych statut określa w następujący sposób: „Biblioteka służy rozwijaniu i zaspokajaniu potrzeb czytelniczych nauczycieli, wychowawców oraz innych pracowników pedagogicznych i oświatowych, prowadzi działalność biblioteczną niezbędną w procesie kształcenia, dokształcania i doskonalenia kadr pedagogicznych, umożliwia prowadzenie prac naukowo-badawczych, stwarza warunki dla rozwoju życia umysłowego i kulturalnego nauczycieli²”.

W różnych okresach, w zależności od polityki oświatowej i potrzeb społeczeństwa dominowały różne cele i funkcje bibliotek pedagogicznych.

² Statut Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania” 1976 nr 4 poz. 26 § 2.

Rzeczywiste ich funkcje obejmują całokształt działalności, a więc nie tylko rezultaty zamierzone i pożądane, ale również niezamierzone i niepożądane. Rzeczywiste funkcje zależą bowiem od warunków lokalowych, ekonomicznych, potrzeb środowiska, a przede wszystkim od ludzi, którzy w różny sposób wykonują nałożone na nich obowiązki.

Ze względu na brak jednolitych kryteriów oceny usług oraz brak szerokiej, rzetelnych i pogłębionych badań dotyczących funkcjonowania bibliotek pedagogicznych, rzeczywiste funkcje są mało znane i analizowane.

Funkcje bibliotek można rozpatrywać pod kątem różnorodnych kryteriów:

Jadwiga Kołodziejska biorąc za punkt wyjścia założenie, że biblioteki są przede wszystkim placówkami przekazującymi wiedzę, udostępniającymi źródła informacji, wyróżnia ich funkcje społeczną³.

Jeżeli w bibliotece podkreślamy przede wszystkim jej charakter instytucjonalny i organizacyjny, to najczęściej wyróżniamy funkcje podstawowe (gromadzenie, opracowanie, zabezpieczanie i udostępnianie), regulacyjne (formułowanie celów, planowanie, koordynowanie) oraz pomocnicze (wyposażenie, remonty, usprawnienia techniczne itp)⁴.

Innym kryterium podziału funkcji może być stopień organizacyjny placówki. Wyróżniamy funkcje podstawowe (gromadzenie, opracowanie, udostępnianie), realizowane przez wszystkie, nawet najmniejsze placówki, oraz dodatkowe, charakterystyczne dla bibliotek wyżej zorganizowanych. Do zadań dodatkowych zalicza się funkcje instruktażową, popularyzacyjną, dydaktyczną, badawczą i wydawniczą.

Funkcje można analizować również wychodząc z założenia, że celem poszczególnych bibliotek jest realizacja takich stanów pośrednich, które przyczyniają się do osiągnięcia przez określony system stanu preferowanego. Tak więc funkcje bibliotek pedagogicznych możemy analizować ze względu na ich przynależność do systemu oświaty i wychowania, do systemu bibliotek i informacji naukowej lub też ze względu na system kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli.

Ponieważ biblioteki pedagogiczne od początków, swojego istnienia wchodziły w skład systemu oświatowego, co więcej, powstały dla potrzeb tego systemu, stąd ich podstawowe funkcje wyznaczane są przez politykę oświatową.

Funkcje bibliotek pedagogicznych w latach 1922—1982.

³ Por. J. Kołodziejska: *Społeczne funkcje biblioteki publicznej*. Warszawa 1976.

⁴ Por. definicje: „Biblioteka to zakład naukowy lub oświatowy, który jest zorganizowany w określonych ramach, ma swoje pomieszczenie, własny księgozbiór, swoich bibliotekarzy, budżet i czytelników”. *Bibliotekarstwo naukowe*. Warszawa. PWN 1956 s. 13.

Biorąc pod uwagę potrzeby społeczne i funkcje, jakie dominowały w poszczególnych okresach, w dziejach bibliotek pedagogicznych można wyróżnić kilka etapów rozwoju.

Pierwszy przypada na okres międzywojenny. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości niezwykle silne dążenie do oświaty było przyczyną spontanicznego powstawania szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych. Ogromna potrzeba szybkiego przygotowania nauczycieli sprzyjała powstawaniu bibliotek pedagogicznych. Często organizacja tych bibliotek wyprzedzała zarządzenia zezwalające na ich powoływanie.

Pierwsze tego typu biblioteki powstały przy kuratoriach okręgów szkolnych. Najstarsza, Centralna Biblioteka Nauczycielska Krakowskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego rozpoczęła działalność w roku 1922. Utworzono ją z księgozbiorów (działów nauczycielskich) kilku najzasobniejszych bibliotek gimnazjalnych i dwóch seminariów nauczycielskich w Krakowie. W roku 1924 powstała biblioteka pedagogiczna w Wilnie, w 1928 — w Poznaniu. W roku 1936 biblioteki dla nauczycieli powstały przy wszystkich kuratoriach szkolnych. W Warszawie biblioteka pedagogiczna działała przy Ministerstwie Oświaty, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W tym czasie podstawową funkcją bibliotek pedagogicznych była pomoc nauczycielom zdobywającym kwalifikacje niezbędne do nauczania i wychowywania. Toteż w pierwszym okresie swego istnienia wszystkie biblioteki nauczycielskie miały charakter naukowy i uniwersalny. Gromadzono w nich oprócz pedagogiki wartościowe dzieła z różnych dziedzin wiedzy, a przede wszystkim literaturę piękną klasyczną i współczesną. Jednak już pod koniec lat dwudziestych szybko postępujący kryzys ekonomiczny, polityczny i społeczny zahamował rozwój kultury i oświaty, zahamował również rozwój bibliotek pedagogicznych. Stopniowo zawężano ich profil do zagadnień czysto pedagogicznych.

W notatce z roku 1927 o bibliotece krakowskiej czytamy:

Początkowo miała to być biblioteka naukowo-universalna, dająca nauczycielom możliwość wszechstronnego rozszerzenia i pogłębienia swej wiedzy fachowej, później jednak zmieniono jej kierunek nadając jej charakter biblioteki pedagogicznej. Ta jednostronność okazała się być szkodliwą, co objawia się w zmniejszonym korzystaniu z zasobów bibliotecznych nie kompletowanych nowymi nabytkami z różnych dziedzin piśmiennictwa, lecz jedynie z zakresu pedagogiki, metodyki i dydaktyki. Kierownictwo Biblioteki czyni od dawna starania o umożliwienie nabywania wydawnictw naukowych z różnych dziedzin wiedzy, potrzebnych nauczycielom do wykonywania zawodu i do dalszego kształcenia się. W ten sposób chce przeciwdziałać ten-

dencji tworzenia się na nowo w gimnazjach bibliotek nauczycielsko-naukowych⁵.

Począwszy od roku 1927 stopniowo wszystkie biblioteki musiały ograniczyć gromadzenie zbiorów do wydawnictw z dziedziny nauk pedagogicznych i pokrewnych.

Wybuch drugiej wojny światowej i pięcioletni okres okupacji hitlerowskiej spowodował nie tylko przerwę w działalności bibliotek, ale także zniszczenie zbiorów. Dlatego po wojnie ze względu na olbrzymie straty biblioteki nauczycielskie w zasadzie organizowano od podstaw.

Upowszechnienie i demokratyzacja oświaty oraz rozbudowa szkolnictwa wszystkich szczebli spowodowały ogromne zapotrzebowanie na kadre nauczającą. W roku szkolnym 1946/47 brakowało 13 000 nauczycieli, a wśród zatrudnionych aż 18% nie miało żadnych kwalifikacji do nauczania. W przyspieszonym tempie organizowano więc studia i kursy dokształcające dla nauczycieli, a także biblioteki pedagogiczne, które miały pomóc nauczycielom w ich codziennej pracy zawodowej i zdobywaniu kwalifikacji niezbędnych do nauczania i wychowania. W pierwszych latach powojennych księgozbiory miały charakter raczej praktyczny i ograniczały się do nauk pedagogicznych, a przede wszystkim do metodyki poszczególnych przedmiotów.

W latach 1945—1955 biblioteki pedagogiczne zorganizowano we wszystkich miastach wojewódzkich (siedemnaście), nieco później — również w powiatach i dzielnicach. Początkowo powstawały samorzutnie — nie było żadnego aktu prawnego, na mocy którego mogły być powoływane. Żadne zarządzenia nie regulowały i nie określały zadań ani form ich realizacji. Właściwie w poszczególnych okręgach szkolnych biblioteki te miały własną specyfikę i indywidualnie wypracowane formy działania.

Wprawdzie w roku 1946 wydano Dekret o bibliotekach⁶, pierwszy w historii bibliotekarstwa akt ustawodawczy, jednak jego ogólny charakter nie pozwalał na precyzowanie spraw związanych z bibliotekami specjalistycznymi. Pierwszym aktem prawnym dotyczącym bibliotek pedagogicznych było zarządzenie ministra oświaty z 21 maja 1951 roku w sprawie statutu pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej⁷.

Zgodnie ze statutem dotychczasowe centralne biblioteki pedagogiczne przyjęły nazwę pedagogicznych bibliotek woje-

⁵ Centralna Biblioteka Nauczycielska Okręgu Szkolnego Krakowskiego. „Przegląd Biblioteczny” 1927 nr 1 s. 171.

⁶ Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. „Dziennik Ustaw” 1946 nr 26 poz. 163.

⁷ Statut PBW. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1951 nr 10 poz. 116; Instrukcja w sprawie organizacji pedagogicznych bibliotek powiatowych. Min. Ośw. nr B-6/a (62) z dnia 26 września 1957 r. Pismo powielane.

wódzkich, a biblioteki powiatowe i dzielnicowe, które powstały jako filie bibliotek wojewódzkich, stały się samodzielnymi komórkami organizacyjnymi i budżetowymi podległymi wydziałom oświaty prezydium powiatowych (dzielnicowych) rad narodowych.

Bibliotekom wojewódzkim powierzono rolę opiekuna instrukcyjno-metodycznego w sensie fachowego nadzoru nad działalnością biblioteczno-pedagogiczną PBW (PBD). Statut zobowiązał również biblioteki pedagogiczne do poradnictwa i instruowania bibliotekarzy bibliotek posiadających zbiory z zakresu oświaty i wychowania. Zalecenie to dotyczyło przede wszystkim bibliotek szkolnych.

Pełną podstawę prawną uzyskała sieć bibliotek pedagogicznych mocą ustawy o bibliotekach oraz statutów PBW i PBP, wydanych jako jej zarządzenia wykonawcze⁸.

W § 2 statutu stwierdza się, że resortową sieć bibliotek pedagogicznych stanowią: pedagogiczne biblioteki wojewódzkie, pedagogiczne biblioteki powiatowe (dzielni-

Chodzi o to, ażeby nauczyciel umiał uprawiać samouctwo, samokształcenie, żeby znał i opanował w tym względzie odpowiednie metody i techniki samodzielnego studiowania.

cowe) i działy nauczycielskie bibliotek szkolnych.

Zarządzenie z roku 1969 określa biblioteki pedagogiczne jako placówki prowadzące działalność w zakresie kształcenia i doskonalenia pracowników pedagogicznych poprzez pracę usługową i dydaktyczną, jako placówki umożliwiające wykonywanie prac naukowo-badawczych oraz rozwijające życie umysłowe i kulturalne nauczycieli.

Mała aktywność czytelnictwa nauczycieli w latach sześćdziesiątych skłoniła biblioteki pedagogiczne do wypracowania ekspensywnych form działalności, mających na celu popularyzację zbiorów, inspirowanie czytelnictwa i rozwijanie życia kulturalnego nauczycieli. Do takich form należą między innymi wystawy, recenzje i komunikaty o książkach, spotkania autorskie, kluby dyskusyjne, zespoły tłumaczy i recenzentów, gabinety postępu pedagogicznego. W ramach eksperymentów niektóre biblioteki włączały się do organizowania nauczycielskich konferencji rejonowych, egzaminów kwalifikacyjnych itp. Biblioteki pedagogiczne rozprzodzały bilety teatralne, organizowały spotkania z aktorami, reżyserami i pisarzami.

⁸ Ustawa o bibliotekach z dnia 9 kwietnia 1968 r. „Dziennik Ustaw” 1968 nr 12 poz. 63 art. 22; Zarządzenie Min. Ośw. i Szk. Wyz. z dnia 2 IV 1969 r. w sprawie statutów PBW i PBP. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyzszego” 1969 nr B-8 poz. 65.

Rok 1973 zapoczątkował nowy etap w działalności bibliotek pedagogicznych. W polityce oświatowej naszego kraju przyjęto zasadę, że wszyscy nauczyciele powinni legitymować się dyplomami wyższego wykształcenia. W związku z tym ogromną rzeszę czynnych nauczycieli z dyplomami liceów pedagogicznych lub dwuletnich studiów nauczycielskich zobowiązano do dokształcania w ramach czteroletnich studiów magisterskich. Liczba nauczycieli studiujących zaczęła wahać się od 20 000 osób w roku 1976 do 16 000 w roku 1980. Nauczyciele, którzy ukończyli czterdziesty rok życia, dokształcali się na rocznych studiach zakończonych egzaminem kwalifikacyjnym w systemie IKN. Nauczyciele ci otrzymywali dyplom równoważny wyższym studiom zawodowym. Równocześnie z dokształcaniem zorganizowano cały system doskonalenia nauczycieli.

Należy zaznaczyć, że wszystkie formy dokształcania i doskonalenia są ściśle związane z rozwiniętym samokształceniem. Często interwencja pracowników nauki ogranicza się do ukierunkowania pracy, nielicznych wykładów i ćwiczeń w czasie sesji oraz konsultacji i egzekwowania wiadomości. Specjaliści uważają, że zadaniem instytucji kształcenia ustawicznego powinno być dostarczanie nauczycielom bogatych propozycji programowych do samodzielnych studiów.

Chodzi o to, ażeby nauczyciel umiał uprawiać samoutwó, samokształcenie, żeby znał i opanował w tym względzie odpowiednie metody i techniki samodzielnego studiowania, szybkiego docierania do potrzebnych i pożądaných informacji, posługiwania się z tego punktu widzenia katalogami, dokumentacją informacyjną, tesaurosami itp.⁹

Autor na czoło wysuwając zagadnienie motywacji do ustawicznego kształcenia się i doskonalenia. „Chodzi o to, by nauczyciel czuł i rozumiał potrzebę i chciał się permanentnie doskonalić”¹⁰.

W takiej sytuacji podstawową i najważniejszą funkcją bibliotek pedagogicznych stała się pomoc w dokształcaniu i doskonaleniu nauczycieli. W tym samym roku 1973 wydano zarządzenie wnoszące zmiany do statutów PBW i PBP polegające na powiązaniu tychże placówek z Instytutem Kształcenia Nauczycieli, jako instytucją organizującą i koordynującą dokształcanie i doskonalenie kadry pedagogicznej¹¹.

W okresie masowego kształcenia i doskonalenia nauczycieli w zasadniczy sposób zmienił się charakter bibliotek pedagogicznych: przede wszystkim modyfi-

kacji uległa polityka gromadzenia zbiorów i działalność informacyjno-bibliograficzna. Podczas gdy w roku 1960 działa z pedagogiki i nauk pokrewnych stanowiły około 85% wszystkich zbiorów, to w 1980 — tylko 40%. Na pozostałą część składają się głównie podręczniki akademickie ze wszystkich dziedzin wiedzy objętych programem nauczania. Taka struktura jest konsekwencją zmiany potrzeb nauczycieli studiujących, którzy poszukują materiałów specjalistycznych, często o wąskiej lecz pogłębionej problematyce.

Zmiany zachodzące w funkcjach współczesnych bibliotek pedagogicznych polegają również na wznrastającej roli działalności informacyjnej. Biblioteki zmuszone są do gromadzenia, wytwarzania i udzielania informacji z różnych dziedzin wiedzy. Tak szeroko rozumiana działalność informacyjna wymaga rozszerzonej współpracy z bibliotekami innych sieci.

Dla potrzeb nauczycieli pracujących i kształcących się biblioteki pedagogiczne zrezygnowały z dni pracy wewnętrznej, wydłużyły czas udostępniania zbiorów, zaktywizowały wypożyczenia korespondencyjne i międzybiblioteczne. Rozszerzona działalność na rzecz nauczycieli studiujących była często przyczyną ograniczania funkcji kulturalnej innych prac dotychczas prowadzonych w środowisku.

Począwszy od roku 1980 biblioteki pedagogiczne notują stały spadek czytelnictwa nauczycieli. Sytuacja taka zmusza do refleksji i przemyśleń nie tylko władze oświatowe, uczelnie oraz instytucje kształcące i doskonalące, ale przede wszystkim biblioteki pedagogiczne.

Czyżby wprowadzenie zasady dobrowolnego uczestnictwa nauczycieli we wszelkiego rodzaju studiach i kursach doskonalących miało wpływ na spadek czytelnictwa? Zgodnie z teorią psychologiczno-pedagogiczną należałoby sądzić, że czytelnictwo nauczycieli będzie rosło wraz ze wzrostem wykształcenia. Jeżeli tak, to należy zastanowić się, czy uczelnie i Instytut Kształcenia Nauczycieli skutecznie motywują i przygotowują do samokształcenia, czy biblioteki właściwie inspirują czytelnictwo nauczycieli.

Należy sądzić, że wprowadzenie stopni specjalizacji zawodowych wpłynie w zasadniczy sposób na wzrost zainteresowania nauczycieli doskonaleniem. W ostatnich latach wzrasta liczba nauczycieli niekwalifikowanych. Jest to związane ze zniżką wymiaru zajęć dydaktycznych, z powszechnym wprowadzeniem klasy zerowej i zwiększonym odchodzeniem nauczycieli na wcześniejszą emeryturę. W celu przygotowania młodej kadry zorganizowano roczne studium pedagogiczne dla absolwentów szkół średnich oraz dwuletnie studia pedagogiczne ze specjalizacją — nauczanie początkowe. W takiej sytuacji podstawowym zadaniem bibliotek pedagogicznych będzie stworzenie

⁹ S. Wołoszyn: *O potrzebie, formach i zakresie badań nad rolą nauczycielstwa w perspektywie edukacji permanentnej*. „Ruch Pedagogiczny” 1975 nr 6, s. 730.

¹⁰ Jw. s. 730.

¹¹ Por. Statut PBW. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania” 1973 nr 11 poz. 91.

odpowiednich warunków do pracy naukowej, przygotowanie zbiorów i warsztatu informacyjnego w celu możliwie pełnego dostarczenia nauczycielom potrzebnych materiałów i informacji. Usługi bibliotek pedagogicznych, jedynych nastawionych na zaspokajanie potrzeb nauczycieli, powinny być fachowe, pełne i sprawne.

Nauczyciele w swoich bibliotekach poszukują wszystkich informacji potrzebnych im do studiów i pracy zawodowej, stąd ogromna rola przypada funkcji informacyjnej. Rola sprawnej informacji wzrasta w sytuacji ustawicznego braku książek i czasopism. Chodzi bowiem o to, żeby książka w najkrótszym czasie trafiła do rąk tego, kto jej potrzebuje.

Reasumując należy stwierdzić, że w

ostatnich latach specjalnego znaczenia nabierają funkcje informacyjno-bibliograficzne, popularyzacyjne i dydaktyczne, natomiast maleje rola funkcji rozrywkowych i kulturalnych, szczególnie polegających na organizowaniu życia kulturalnego w środowisku. Również funkcje podstawowe, takie jak gromadzenie, opracowanie i udostępnianie, zmieniły znacznie charakter. Biblioteki pedagogiczne przekształciły się z bibliotek specjalistycznych w biblioteki naukowe, uniwersalne, dla pedagogów.

Rzeczywiste funkcje bibliotek pedagogicznych w województwie warszawskim w latach 1973—80, pełnione wobec nauczycieli podnoszących swoje kwalifikacje, zostaną przedstawione w następnym artykule.

BOLESŁAW HOWORKA

POZNAŃ — BIBLIOTEKA GŁÓWNA
AKADEMII MEDYCZNEJ

Wypożyczanie bezrewersowe

i jego aspekty prawne

Wartość majątku społecznego powierzono pieczy bibliotekarzy stale rośnie. Wzrost ten pozostaje w ścisłym związku ze zmianami cen książek, a także zwiększeniem się wielkości księgozbiorów. Kłopoty z nabyciem książek, m.in. potrzebnych lektur, podręczników itp., powodują jednocześnie, że dobra te stają się ostatnio towarem coraz bardziej poszukiwanym, osiągają coraz wyższe ceny w handlu antykwarycznym, na różnych giełdach, w obrocie nieoficjalnym. Jednocześnie coraz częściej książki nie wracają na półki biblioteczne, po prostu giną.

Książki ginęły zawsze; historia odnotowuje fakty kradzieży książek od tak dawna, jak dawno działają biblioteki. I od najdawniejszych czasów osoby odpowiedzialne za zbiory biblioteczne szukają sposobów zabezpieczenia powierzonych im dzieł przed kradzieżami, przed przywłaszczeniem ich sobie przez czytelników.

Nie jest zamiarem autora dokonanie w tym opracowaniu historycznego przeglądu sposobów zabezpieczania książek przed kradzieżami i przed zniszczeniem, nie jest nim także omówienie sposobów chronienia materiałów bibliotecznych przed przywłaszczeniem ich sobie, stosowanych w innych krajach bardzo często przy użyciu skomplikowanych urządzeń technicznych.

Zamierzeniem autora jest krótkie omówienie niektórych prawnych aspektów

wypożyczania materiałów bibliotecznych, a wynika ono z przekonania, że w ten sposób udzielona zostanie pomoc w wywiązywaniu się z odpowiedzialnych obowiązków bibliotekarskich, z zadania jak najlepszego zabezpieczenia zbiorów...

W bibliotekach naszych stosuje się w zasadzie dwa systemy wypożyczeń: na podstawie rewersu oraz bezrewersowo, w oparciu o rejestrację wewnątrzbiblioteczną.

Wypożyczanie na podstawie rewersu jest szeroko stosowane w dużych bibliotekach, a przede wszystkim w bibliotekach naukowych i fachowych. System ten umożliwia domaganie się zwrotu wypożyczonych dzieł względnie żądanie odszkodowania za materiały zagubione lub zniszczone — czynienie tego skutecznie, w oparciu o obowiązujące przepisy prawa. Podstawy prawne działania bibliotekarza domagającego się zwrotu dzieła względnie — w ostateczności — zapłaćenia odszkodowania omówił autor w innych opracowaniach¹. Dlatego ponowne omawianie obowiązujących w tej sprawie zasad postępowania, przepisów prawa materialnego jest niecelowe — zainteresowani bibliotekarze mogą zapoznać się z uwagami na ten temat w artykułach wymienionych w przypisie.

Wypożyczanie bezrewersowe jest szeroko stosowane w bibliotekach publicznych oraz w bibliotekach szkolnych, a więc w większości bibliotek w kraju. System wypożyczania bezrewersowego miał za zadanie ograniczenie do minimum formalności związanych z wypożyczaniem książek z biblioteki. Czytelnik wybiera książkę, osobiście zabiera ją z półki i przynosi do bibliotekarza — w bibliotece, w której jest wolny dostęp do półek, względnie otrzymuje ją z rąk bibliotekarza, który na jego prośbę wyszukał potrzebne dzieło w magazynie bibliotecznym. Bibliotekarz wyjmuje z wypożycza-

nej książki „kartę książki” (druk CWD PU-B-170), a następnie dokonuje określonych zapisów na tym formularzu, a także na „karcie czytelnika” (CWD PU-B-171). Adnotacje te dokonywane są bez udziału czytelnika, nie potwierdza on swoim podpisem faktu wypożyczenia książki.

Odpowiednie zobowiązanie czytelnik składa jednorazowo, „zapisując się” do biblioteki — m.in. podpisuje on oświadczenie zamieszczone na karcie czytelnika („Zobowiązuję się do przestrzegania regulaminu biblioteki”) i do tego ogranicza się w praktyce składanie przez czytelnika potwierdzeń, pokwitowań, oświadczeń o braniu odpowiedzialności za terminowy zwrot i za całość dzieła.

Zdarza się, i to w ostatnim okresie coraz częściej, że czytelnik nie zwróci książki. Bibliotekarz wysyła do niego monit, pierwszy, drugi... Czytelnik zgłasza się albo też nie zgłasza się. O ile przyjdzie do biblioteki, to może stwierdzić, że jest zdziwiony faktem wysyłania pod jego adresem monitów, oświadcza, że żadnej książki nie wypożyczał albo też że pożyczoną książkę zwrócił w terminie. To, że książki nie ma w bibliotece, że z zapisów bibliotecznych wynika, iż książka jest w jego posiadaniu, nie stanowi winy czytelnika, może świadczyć jedynie o bagażanie panującym w bibliotece, w jej dokumentacji. Możemy spotkać się z takim właśnie oświadczeniem i co wówczas mamy na to czytelnikowi odpowiedzieć². Nie kwitował on przecież odbioru książki od bibliotekarza, w bibliotece nie jest stosowany system odnotowywania zwrotu książki w dokumentacji bibliotecznej w obecności czytelnika. Wydaje mi się, że wobec takiego oświadczenia nic zrobić nie można, nie mamy żadnych podstaw do wszczęcia jakiegos dalszego postępowania przeciwko czytelnikowi — książka przepada.

Omówiony system wypożyczeń nie korzysta z żadnej ochrony prawa. W postępowaniu o zwrot książki względnie zapłacenie odszkodowania za zniszczone bądź zagubione dzieło musimy dysponować dowodami świadczącymi o tym, że zostało ono wypożyczone, a następnie nie zwrócone do biblioteki — dowodami potwierdzonymi przez czytelnika. W postępowaniu przewidzianym przez aktualne przepisy prawne druki obowiązujące w bibliotekach — „karta książki” i „karta czytelnika” — nie będą mogły zostać uznane za dowody; na dokumentach figurują tylko adnotacje pracowników biblioteki.

Biblioteki, w których stosowany jest opisany system wypożyczeń, muszą liczyć się z tym, że działania bibliotekarzy skierowane przeciwko niesummiennym czytelnikom nie znajdują ochrony prawnej, a

wypożyczone i nie zwrócone książki — przepadną.

Dlatego wydaje mi się celowe, aby obowiązujący system wypożyczeń zmienić. Tam, gdzie jest to możliwe i uzasadnione, należy dążyć do wprowadzenia systemu wypożyczania w oparciu o podpisane przez czytelnika rewery. Bibliotekom publicznym i szkolnym, prowadzącym wypożyczanie materiałów w systemie bezrewersowym, można zaproponować zmianę karty książki w taki sposób, aby mogła być honorowana jako pełnoprawny dowód w postępowaniu w państwowym biurze notarialnym lub przed sądem. Są to tylko propozycje. Czy realizacja ich jest celowa i realna — w tej sprawie musieliby się wypowiedzieć zainteresowani bibliotekarze.

„Karta książki” musiałaby być zmodyfikowana w sposób następujący:

- w rubryce „uwagi” trzeba by zmieścić następujące zdanie: „Oświadczam, że biorę pełną odpowiedzialność za terminowy zwrot i za całość dzieła”; oświadczenie to, do czasu ewentualnej zmiany treści druku PU-B-170, może być zamieszczone przy pomocy odpowiedniej pieczętki;
- w prawej części karty rubrykę „nr czytelnika” przeznaczyć na podpis czytelnika wypożyczającego książkę, w następnej rubryce potwierdzić, w obecności czytelnika, zwrot książki.

Należy także dokonać odpowiednich zmian w regulaminie wypożyczalni, który powinien być znany wszystkim czytelnikom. Odpowiednie postanowienia regulaminu muszą informować czytelnika, jakie znaczenie ma jego podpis na karcie książki, a także o tym, że zwrot książki do biblioteki musi być potwierdzony na tym druku przez bibliotekarza. Mogą to być np. takie postanowienia:

...1. Wypożyczając książkę czytelnik potwierdza otrzymanie jej na karcie książki, składając swój podpis pod oświadczeniem zamieszczonym na tym druku („Oświadczam, że biorę pełną odpowiedzialność za terminowy zwrot i za całość dzieła”).

2. Zwrot książki do biblioteki potwierdza bibliotekarz w obecności czytelnika, dokonując odpowiedniej adnotacji przy jego podpisie na karcie książki, o którym mowa w pktcie 1.

Można też nic w tej sprawie nie robić, niczego nie zmieniać, ale o to, że książki będą ginąć, że nikt bibliotekarzowi nie pomoże w wyegzekwowaniu ich zwrotu lub też kary umownej, odszkodowania za książkę zagubioną lub zniszczoną, nie będzie można mieć pretensji do prawników.

Biblioteki francuskie w opinii swoich czytelników

Wyniki badań czytelniczych we Francji

Na łamach czasopism fachowych niezrędko pojawiają się materiały i informacje o bibliotekarstwie w krajach Europy Zachodniej. Najwięcej artykułów poświęcono bibliotekom w Danii, Holandii, a także krajów skandynawskich. Stosunkowo mało informacji przekazywano o bibliotekarstwie francuskim. Z tym większym więc zainteresowaniem zapoznawam się z niektórymi bibliotekami Paryża, okręgu paryskiego i Lille, podczas pobytu we Francji półtora roku temu.

Na szczególną uwagę — poza osobistymi refleksjami — zasługują wyniki oceny działalności bibliotek francuskich, zawarte w podsumowaniu badań przeprowadzonych w r. 1979 z inicjatywy Ministerstwa Kultury Francji przez Stowarzyszenie Analiz, Badań w Dziedzinie Marketingu i Komunikacji¹.

Celem badań było zebranie opinii mieszkańców miast o działalności bibliotek publicznych. Wyodrębniono dwie grupy ludności:

— czytelników bibliotek korzystających w sposób mniej lub bardziej regularny z bibliotek (w tej grupie przebadano 800 osób).

— osoby nie zapisane do żadnej biblioteki (w tej grupie przebadano około 1000 osób).

Obie grupy ludności przebadano równocześnie, ograniczono się w obu przypadkach do osób liczących powyżej 15 lat i zamieszkujących miejscowości liczące ponad 5000 mieszkańców. Przeprowadzenie badań ankietowych odbyło się przy zastosowaniu metody liczb względnych².

Z badań grupy osób będących czytelnikami bibliotek wypływają bardzo interesujące ustalenia. Już z analizy socjodemograficznej wynika, że zapisy do bibliotek publicznych stają się zjawiskiem coraz częstszym. Z bibliotek korzysta 11¹/₀ kobiet i 8¹/₀ mężczyzn oraz 12¹/₀ ogółu młodzieży w wieku 15—19 lat. Wskaźnik korzystających z bibliotek obniża się do

35 roku życia, następnie wzrasta u 35—49-latków (jest to grupa wiekowa, do której należą głównie rodzice zapisanej do biblioteki młodzieży). Wysoki jest również wskaźnik czytelników bibliotek w wieku powyżej 65 lat.

Dalsza analiza wykazała, że liczba czytelników bibliotek jest wyższa przede wszystkim wśród osób, które ukończyły szkoły średnie i wyższe, a następnie w grupach:

- studentów i uczniów,
- w małżeństwach wyższych urzędników,
- aglomeracji paryskiej,
- posiadaczy własnych biblioteczek (liczących powyżej 50 książek).

Grupa osób korzystających z bibliotek jest społecznie, zawodowo i kulturalnie najbardziej uprzywilejowana wśród całej przebadanej ludności. I tak: obejmuje ona 10¹/₀ wyższych urzędników i przedstawicieli wolnych zawodów, 28¹/₀ uczniów i studentów, a tylko 6¹/₀ robotników.

Badania francuskie dostarczają nam wielu interesujących informacji na temat zależności czytelnictwa od środków masowego przekazu. Otrzymane wyniki świadczą o tym, że osoby zapisane do bibliotek w mniejszym stopniu ulegają urokowi telewizji niż osoby nie korzystające z bibliotek. Znaczna część, bo 89¹/₀ czytelników bibliotek posiada telewizor, jednakże procentowo liczba posiadanych telewizorów w tej grupie była niższa niż średnia krajowa, wynosząca 93¹/₀. Różnica ta jest jeszcze bardziej widoczna w odniesieniu do odbiorników kolorowych — kolorowe telewizory ma 36¹/₀ czytelników bibliotek, natomiast wskaźnik dla całej populacji wynosi 41¹/₀.

Czas oglądania programów telewizji jest krótszy w przypadku osób zapisanych do bibliotek niż w grupie nie korzystających z tych placówek: w wymiarze 20 godzin tygodniowo korzysta z telewizji 13¹/₀ czytelników, natomiast aż 21¹/₀ osób nie zapisanych do bibliotek. Grupa czytelników bibliotek jest jednak lepiej wyposażona w sprzęt audiowizualny (adaptory, magnetofony, projektory). Świadczy to o tym, że czytelnicy bibliotek są bardziej „otwarceni” na środki audiowizualne, natomiast nie korzystający z bibliotek — na telewizję.

Badania ankietowe odnosiły się również do kwestii indywidualnych zakupów książek i kompletowania własnych biblioteczek. Okazało się, że kupowanie książ-

¹ La Société ARCMC (Analyse, recherche et conseil en marketing et communication).

² Metoda liczb względnych polega na wybraniu ankietowanych osób na podstawie ich podobnych cech charakterystycznych (jak płeć, wiek, podział geograficzny itd.), których częstotliwość występowania i rozkład w badanej populacji jest znany; tak więc wybrana grupa ankietowanych jest reprezentatywna z punktu widzenia jej charakterystycznych cech. Blizsze informacje na temat przeprowadzonych badań przynosi: „Le Bulletin des Bibliothèques de France Paris” t. 25 no 6, 1980.

żek we Francji jest najbardziej powszechne między 20 a 34 rokiem życia i wydaje się osiągać apogeum między 20 a 24 rokiem. Po przekroczeniu 34 roku życia liczba kupowanych książek znacznie spada (zwłaszcza szczególnie ostro po przekroczeniu 50 roku życia). Ilość zakupowanych książek zależy także od wielkości aglomeracji, np. w aglomeracji paryskiej książki kupuje 72% mieszkańców, natomiast w małych miasteczkach prowincjonalnych tylko 55%.

Autorzy omawianych badań bardzo wnikliwie prześledzili wiek osób zapisujących się do biblioteki. Okazało się, że większość, bo 63% osób zapisanych do bibliotek, zaczęło z nich korzystać przed ukończeniem 20 lat życia, w tym 43% nawet przed ukończeniem 15 lat.

Ważnym ustaleniem w przeprowadzonych badaniach był okres korzystania przez czytelników z bibliotek. Najwięcej, bo 58% czytelników uczęszcza do biblioteki od przynajmniej 5 lat, około 25% ma roczny staż korzystania z placówek bibliotecznych. Średni okres korzystania z biblioteki u dawniej zapisanych wynosi 6—7 lat. Krytyczny wiek dla uczęszczania do biblioteki przypada między 15 a 24 rokiem życia.

Observacje dotyczące częstotliwości odwiedzenia bibliotek pozwoliły wyodrębnić trzy grupy czytelników; są to:

- wierni czytelnicy — chodzą do biblioteki przynajmniej raz na tydzień, stanowią 19% zapisanych do bibliotek,

- regularni czytelnicy — odwiedzają bibliotekę 1—3 razy na miesiąc, stanowią większość — 62%,

- czytelnicy przygodni — odwiedzają bibliotekę rzadziej niż raz na miesiąc, jest ich 19%, czyli tyle samo co wiernych czytelników.

Dla większości zapisanych (72%) pójście do biblioteki stanowi czynność niezależną od innych przemieszczeń, czyli

udają się oni tam specjalnie. Również większość zapisanych (71%) udaje się do bibliotek raczej sama, 29% w towarzystwie rodziny: dzieci i współmałżonków.

Połowa ankietowanych czytelników korzysta z biblioteki wraz z członkiem rodziny. Zapisani są do niej również: współmałżonek ankietowanego (15% badanych), ojciec lub matka (8%), jedno dziecko (13%), brat lub siostra (10%), jakaś inna osoba z rodziny (domu) — (25% badanych).

Większość zapisanych wypożycza książki; wypożyczanie czasopism i magazynów jest słabo rozpowszechnione i ma charakter przypadkowy. Czytanie prasy na miejscu w bibliotece najczęściej spotyka się wśród mężczyzn, młodzieży, uczniów i studentów. Czytanie na miejscu zarówno książek jak i czasopism jest bardziej rozpowszechnione w bibliotekach większych, najczęściej w nowoczesnych budynkach.

Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w bibliotekach francuskich potwierdzają niektóre ustalenia naszych, polskich badań. Wskazują one na współzależność stanu czytelnictwa od ogólnego rozwoju kulturalnego społeczeństwa. Z badań tych wypływa ważny dla naszej praktyki bibliotekarskiej wniosek, że najtrwalsze związki czytelnika z biblioteką zawierają się w najmłodszym wieku — od lat dziecięcych i młodzieńczych poczynając. Z bezpośrednich kontaktów z bibliotekami francuskimi mogłem się przekonać, że młodzi czytelnicy są tam przedmiotem szczególnego zainteresowania bibliotekarzy. Dla nich kompletuje się bogate księgozbiory, szerokie zestawy wideokaset i innych materiałów bibliotecznych. Dotyczy to oczywiście ośrodków miejskich. Dostęp do książki bibliotecznej na terenie wsi francuskiej jest znacznie trudniejszy, bowiem nie ma tam rozbudowanej sieci bibliotecznej, tak jak to ma miejsce w innych krajach.

ANDRZEJ KOTECKI
GDANSK — WBP

ENTUZJAŚCI W JAROCINIE

Poniższe uwagi i spostrzeżenia dedykuję wszystkim organizatorom, wykładowcom i uczestnikom kursu, którego tematem była obsługa czytelników niepełnosprawnych.

Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie gościł w drugiej połowie listopada 1982 r. bibliotekarzy-pa-

sjonatów. Jakże szlachetne cele kryją się pod hasłem tytułowym tego spotkania: „Obsługa czytelników niepełnosprawnych”.

Kurs bardzo nietypowy a zarazem jakże potrzebny. I aż dziw bierze, że dopiero jesienią 1982 r. tego typu kurs został zorganizowany po raz pierwszy, miejmy nadzieję, że nie ostatni.

Celem kursu było zapoznanie uczestników z możliwościami organizacji czytelnictwa ludzi niepełnosprawnych.

Jako uczestnik kursu chciałbym podzielić się kilkoma uwagami na jego temat. Jeśli użyję słów krytycznych, to tylko w celu usunięcia w przyszłości usterek, a przez to poprawienia efektów końcowych szkolenia. W zajęciach w Jarocinie

(omawiano to w dyskusji po ich zakończeniu) brak było wykładów, które przedstawiałyby stronę psychiczną i psychologiczną pracy z osobami niepełnosprawnymi. Wszelkie problemy rozważane przez wykładowców i uczestników były rozpatrywane z punktu widzenia ludzi pełnosprawnych. A ten punkt widzenia jest zupełnie inny, odmienny. Dobrze by się więc stało, gdyby w następnych tego typu spotkaniach (postulowanych we wnioskach końcowych z kursu) ten problem został wzięty pod uwagę. Na pewno poszerzyłoby to spojrzenie na sprawy ludzi niepełnosprawnych, ułatwiłoby bibliotekarzom w znacznym stopniu dobór odpowiednich pozycji dla tej grupy czytelników, co ma ogromne znaczenie.

Również pomocą w doborze lektury dla ludzi niepełnosprawnych byłoby sporządzenie bibliografii książek przydatnych dla tego typu czytelników. Wiadomo jest, że w niektórych ośrodkach (Kraków, Lublin, Opole, Łódź) opracowywane są takie zestawienia, lecz trafiają do wąskiego kręgu bibliotekarzy. Należałoby spowodować scentralizowanie prac i umożliwić szerszy dostęp do gotowych zestawień. Wiadomo bowiem nie od dziś, ile dobrego może uczynić dla psychiki chorych odpowiednia książka. Jednakże dobrane właściwej pozycji jest niezmiernie trudne, często wymaga konsultacji z lekarzem specjalistą prowadzącym przypadek chorobowy. Sprawa wymaga pilnego i wnikliwego rozpatrzenia i również pilnej realizacji.

Jednakże trudno mówić o pełnym powodzeniu zamierzeń przy — smutno o tym pisać — bardzo niskiej randze społecznej zawodu. Myślę, że mimo to jest tu olbrzymia szansa dla nas wszystkich, którą możemy wygrać, przystępując do bardzo szerokiej ofensywy w dziedzinie biblioterapii. Jest to problem poważny, choć nie przez wszystkich dostrzegany i należycie rozumiany.

Mówiąc o ludziach niepełnosprawnych miało się dotąd na myśli jedynie różnego rodzaju inwalidów. Zapomniano, że człowiek przebywający w szpitalu czy w jakimkolwiek ośrodku leczniczym jest również niepełnosprawny. Dlatego dobrze się stało, że w Jarocinie poruszono i tę kwestię. Mówiono o wielu aspektach dotyczących czytelnictwa szpitalnego, w tym również o problemach, z jakimi borykają się bibliotekarze w placówkach służby zdrowia. W pracy swej napotykają oni wiele trudności i przeszkód, często z kategorii barier administracyjno-prawnych. W takich przypadkach same dobre chęci i zapały nie wystarczą. Ot, choćby etaty dla bibliotekarzy w szpitalach. W czasie kursu wysunięto postulat, aby etat był przyznawany wyłącznie na podstawie liczby czytelników i wypożyczeń. Oczywiście byłyby to postęp w stosunku do sytuacji obecnej, lecz postęp tylko połowicz-

ny. Należałoby pójść jeszcze dalej — spowodować, by pełna obsługa kadrowa umożliwiła prawidłową pracę bibliotekarzy, prowadzoną w specyficznych warunkach, w środowisku, w którym nie biblioteka czeka na czytelnika, lecz wręcz odwrotnie. To książka, niesiona przez bibliotekarza (często w dosłownym tego słowa znaczeniu), musi dotrzeć do chorego. Wydaje się, że jedynym kryterium przyznawania etatów powinno być szeroko pojęte dobro chorego i troska o jego zdrowie — sprawę tę muszą bardzo głęboko przemyśleć ludzie, od których zależy jej rozwiązanie.

Praca z czytelnikami w szpitalach wymaga pewnych zmian. Chodzi m.in. o maksymalne uproszczenie zapisu czytelnika. Należałoby opracować system, który w sposób nie absorbujący chorego umożliwi uzyskanie jego danych personalnych. Choremu mamy pomóc, a nie obarczać go dodatkowymi kłopotami.

I jeszcze ważna sprawa. Czytelnika chorego, niepełnosprawnego, powinien w szpitalu obsługiwać bibliotekarz — fachowiec najwyższej jakości a jednocześnie człowiek wrażliwy, cechujący się postawą humanitarną w podejściu do innych. Są tacy bibliotekarze — to ci, którzy od lat pracują w różnego rodzaju bibliotekach szpitalnych. Jednakże zadbac musimy już teraz o odpowiednie przygotowanie kadr młodych, bibliotekarzy kształconych w dziedzinie szeroko pojętej biblioterapii, zdolnych do współdziałania w procesie leczenia i rehabilitacji. Pierwszym krokiem w tym kierunku mogłoby być pilne wydanie opracowanego przez panią Wandę Kozakiewicz poradnika dla bibliotekarzy szpitalnych (jeden z postulatów sformułowanych w Jarocinie). Za tym pierwszym krokiem muszą pójść następne. Stąd też we wnioskach znalazły się takie punkty jak opracowanie programu nauczania w zakresie tematyki czytelnictwa i obsługi ludzi niepełnosprawnych oraz przekazanie tego programu Centrum Ustawicznego Kształcenia w celu wdrożenia do realizacji. Spełnienie tych służsnych postulatów może przynieść korzyści zarówno chorym i ich rehabilitacji, jak i samym bibliotekarzom.

Podczas kursu odbyły się zajęcia związane z czytelnictwem inwalidów, ze szczególnym uwzględnieniem niewidomych i niesłyszących. Na charakterze i tematyce zajęć zaważył stan rozwoju czytelnictwa tych dwóch kategorii społecznych. Wiadomo powszechnie, że wśród ludzi niewidomych działalność na rzecz czytelnictwa rozwinął mocno Polski Związek Niewidomych. Utworzenie sieci bibliotek książki mówionej stało się ideą, która pomimo wielu trudności realizuje się stopniowo. Nieproporcjonalnie mało czasu poświęca się natomiast problemowi ludzi nie słyszących. Odnosi się wrażenie, że ma to związek z nikłym czytelnictwem

tęgo kręgu inwalidów. Wydawać by się mogło, że sprawa jest u nich o wiele prostsza niż w przypadku niewidomych, że czytają oni więcej, a jednak obserwujemy zjawisko odwrotne. Dochodzi do tego, że nawet organ prasowy Polskiego Związku Głuchych „Świat Głuchych” cieszy się coraz mniejszym powodzeniem. Trudno przejść nad tym obojętnie w kontekście całej tematyki poruszanej w Jarocinie. Obecnie konieczne jest rozwinięcie z całą energią prac nad czytelnictwem ludzi niesłyszących.

Powyżej poczynione uwagi nie wyczerpują całości problemów, które były przedmiotem kursu. Sprawa jest jednak na tyle istotna, że powinna być znana szerokiemu ogółowi bibliotekarzy w kraju i że wszyscy zajmujący się czytelnictwem ludzi niepełnosprawnych powinni dzielić się spostrzeżeniami na jego temat. Na pewno dla wielu z nas może to być pomocą w codziennej pracy.

JAN BURAKOWSKI
OLSZTYN — WBP

To już tylko historia

Tęgo dnia czytelnia Biblioteki Miejskiej w Ostródzie przybrała zgoła niecodzienny wygląd: na stołach zamiast czasopism i książki — torty, kanapki i (o zgrozo!) szampan, za stołami miejsca przynależne czytelnikom zagarnęło liczne grono bibliotekarzy. Przyczyna tak istotnego naruszenia w dniu 30 grudnia ubiegłego roku bibliotecznego porządku nie była bagatelna — bibliotekarze Ostródy i okolic żegnali odchodzącą na emeryturę po 35 latach i 2 miesiącach pracy w tej samej bibliotece Koleżankę Małgorzatę Rutynę. Ale nie tylko staż pracy (rekordowy, jak dotychczas, w bibliotekach województwa) i nienaganna praca zasłużonej bibliotekarki każą mi opisać tę ostródzką uroczystość. Pożegnanie Pani Małgorzaty jest także symbolem końca pewnej epoki w rozwoju bibliotek publicznych i pretekstem do ukazania nieszablonowej kariery zawodowej nie znanej szerzej bibliotekarki.

Małgorzata Rutyna odchodzi na emeryturę jako przedostatnia w województwie olsztyńskim bibliotekarka, która rozpoczęła pracę jeszcze w latach czterdziestych. Należy do kręgu niezbyt licznej „starej gwardii”, która odegrała niezwykle istotną rolę w rozwoju naszych bibliotek. Tworzyła biblioteki dosłownie od stanu zerowego, bez żadnej tradycji i doświadczeń w upowszechnianiu czytelnictwa. Różne były drogi tych pionierów do za-

Po spotkaniu autorskim, zorganizowanym dla uczestników kursu przy okazji zwiedzania biblioteki w Owińskach, Stanisław K. Machowiak napisał wiersz dedykowany przybyłym gościom.

ZE SPOTKANIA AUTORSKIEGO

Naprzeciw mnie twarze
W oczach widać niedosyt
Słowa
Wypełniają ciszę
Otwartą księgę serc
Zapamiętaj cię źródle
Światło niewiedzenia
I podaj innym
Każdy promień uśmiechu
Na zapisanych kartach
Woluminu

*Uczestnikom wycieczki do Ośrodka
Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie*

Owińska 19 XI 1982 r.

wodu bibliotekarskiego. Urok książki i zrozumienie sensu upowszechniania czytelnictwa zatrzymały w bibliotekach, obok najliczniej reprezentowanych nauczycieli, również przedstawicieli wielu innych zawodów „inteligencjki”, a także liczne grono utalentowanych robotników i chłopów, dla których i przez biblioteki wiodła droga awansu społecznego. Nawet jednak i na tle tego pionierskiego okresu, droga do biblioteki Małgorzaty Rutyny była nietypowa.

Pani Małgorzata, z domu Jagusz, to rodowita Mazurka z Elgnowa koło Dąbrówna. Po ukończeniu w końcu lat trzydziestych niemieckiej szkoły podstawowej została skierowana przez rodzinę do szkoły gospodarstwa domowego w Insterburgu (obecnie Czerniachowsk w obwodzie kaliningradzkim). Po wojnie zamieszkała w Ostródzie i tu rozpoczęła pracę w gastronomii jako kwalifikowany pracownik. Nie zawsze jednak wyuczony zawód idzie w parze z zainteresowaniami i 1 listopada 1947 r. pani Małgorzata zamieniła pociągającą i intratną dla wielu — szczególnie w chudych powojennych latach — posadę bufetowej na niezbyt atrakcyjne stanowisko „pracownika fizycznego i praktykanta bibliotecznego” (tak je określa angaż) w Bibliotece Powiatowej. Pisze w życiorysie: „Praca w bibliotece bardzo mnie zainteresowała. W wolnych chwilach uczyłam się języka polskiego i czytałam polskie książki. Przez samokształcenie zapoznałam się z pracą biblioteczną i w 1949 roku awansowałam na stanowisko zastępcy kierownika biblioteki. W 1952 roku zdobyłam kwalifikacje na rocznym kursie bibliotekarskim”.

O tym, że Małgorzata Rutyna zadziwiająco szybko pokonała kłopoty językowe i opanowała tajniki bibliotecznego techniki, świadczy i wymieniony wyżej awans, i liczne nagrody odnotowane w aktach osobowych. M.in. pod rokiem 1953 znajdujemy pismo tej treści: „Z okazji IX Rocznicy Manifestu PKWN i I-ej Rocznicy Uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ostródzie, biorąc pod uwagę wydajną pracę zawodową i społeczną, wyróżnia Obywatelkę przyznając jej nagrodę pieniężną w wysokości 250,—zł (na owe czasy nagroda niebagatelna, bo równała się połowie miesięcznych poborów).

Praca Pani Małgorzaty w bibliotece od początku związana była z gromadzeniem księgozbioru i jego bibliotecznym opar-

owaniem. Od 1956 r. stanęła na czele działu gromadzenia zbiorów. Pracownicy zajmujący się tym odcinkiem bibliotecznego pracy są na ogół mniej znani ogółowi społeczeństwa niż pracownicy wypożyczalni lub czytelnicy — nie wspominając już o instruktorach i dyrektorach. A przecież od ich pracy w ogromnej mierze zależy właściwa obsługa czytelnika i dziś, i w perspektywie wielu lat naprzód. Przez ręce Małgorzaty Rutyny do czasu odejścia na emeryturę przeszło ponad ćwierć miliona tomów. Trafiły one na półki bibliotek w Ostródzie i w okolicznych wsiach. A były to książki znakomicie dobrane do potrzeb czytelników i wzorowo opracowane, co potwierdzają i czytelnicy, i wieloletnie analizy dokonywane przez instruktorów Biblioteki wojewódzkiej. Dorobek ten będzie służył czytelnikom jeszcze przez wiele, wiele lat.

List do redakcji

Sylwetki bibliotekarzy KRYSZYNA KRZYSZKOWSKA

Specyfiką naszej pracy jest pewna jej intymność, niewidoczność, brak natychmiastowych, wymiernych efektów. Każda nie zmarnowana chwila owocuje w bibliotece dopiero po wielu latach, budzącym podziw plonem.

Dobrze, że „Poradnik” przynajmniej od czasu do czasu prezentuje sylwetki wybitnych bibliotekarzy. Może dlatego pismo staje się tak bliskie naszym sercom. Bowiernie nie tylko znajdujemy w nim pomoc merytoryczno-metodyczną w rozwiązywaniu różnych problemów, ale „Poradnik” daje również okazję, aby cieszyć się osiągnięciami Koleżanek i Kolegów. Indywidualne sukcesy (oby ich było jak najwięcej) przyczyniają się do podnoszenia prestiżu tego zawodu.

W związku z powyższym pragnę przypomnieć zasługi, jakie dla bibliotekarstwa szkolnego położyła pani Krystyna Krzyżkowska.

Pracę w bibliotece Szkoły Podstawowej w Myślenicach (woj. krakowskie) podjęła z cenzusem magistra pedagogiki. Pełne wykształcenie bibliotekarskie uzyskała w drodze solidnego samokształcenia oraz ukończenia wielu kursów specjalistycznych, w tym także wakacyjnych kursów centralnych. Po kilku latach pracy w bibliotece Szkoły Podstawowej przyjęła engagement w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym i na tym stanowisku trwała niezmiennie aż do chwili przejścia na emeryturę, tj. do dnia 1 stycznia 1983 r.

Pracowała z najwyższym entuzjazmem i poświęceniem. Benedyktyńska i mrówcza to była praca, a przy tym pełna wysiłku, gimnazjum bowiem zatrudniało w ciągu tyłu lat tylko jeden etat bibliotekarski. Mimo ogromu obowiązków związanych z kompleksowym opracowywaniem nowości Kol. Krzyżkowska niestrudzenie służyła swojej młodzieży wyczerpującymi informacjami.

Dzięki gruntowej wiedzy bibliotekarskiej pogłębionej wieloletnią praktyką Koleżanka zorganizowała w sposób perfekcyjny warsztat bibliograficzny.

Swoje doświadczenia, jakże cenne, zawarła w kilku odczytach pedagogicznych opublikowanych w wydawnictwie „Z doświadczeń bibliotek szkolnych”.

Koleżankę mgr Krzyżkowską pamiętamy jako aktywną uczestniczkę wakacyjnych kursów bibliotekarskich: w Warszawie, Gdyni, Krakowie, Bielsku Białej oraz jako Wspaniałego Człowieka.

Pragniemy więc tą drogą przekazać Drogiej Koleżance wyrazy najwyższego szacunku i uznania za jej wzorową postawę zawodową, za jej oddanie bez reszty sprawie bibliotek oraz uczniów, a także podziękować za to, że podjęła trud, by dzielić się z nami kapitałem swojego bogatego dorobku.

Danuta Giewartowska
oraz
koleżanki z kursów
bibliotekarskich

Powstanie styczniowe w literaturze i sztuce

Konkursy czytelnicze

Konkursy czytelnicze należą do najczęściej stosowanych form propagowania czytelnictwa: są lubiane zarówno przez bibliotekarzy jak i użytkowników.

Istnieje wiele rodzajów konkursów — quizy, szarady, „licytacje”, kiermasze książek, konkursy błyskawiczne, długoterminowe itp. Ta różnorodność skłania do systematyzacji. Najczęściej wymienia się cztery główne rodzaje konkursów czytelniczych:

- sprawdzające znajomość książek,
- propagujące wybrane książki lub czasopisma,
- pogłębiające lekturę uczniów oraz ich kulturę czytania,
- pobudzające do poszukiwania książek na określony temat.

Dużą rolę i znaczenie przypisuje się konkursom w podnoszeniu kultury czytelniczej użytkowników. Element współzawodnictwa — będący „nerwem” konkursu — stanowi o jego atrakcyjności, przyciąga szerokie rzesze uczestników, aktywizuje ich, pobudza do maksymalnego wysiłku na celu „sprawdzenia się”. Konkursy uruchamiają więc w pierwszym rzędzie procesy pobudzeniowe psychiki człowieka: uczucia, wzruszenia, nastroje. W kontakcie z literaturą piękną — jak z każdą twórczością artystyczną — kształtują się uczucia estetyczne ludzi. Konkursy czytelnicze stwarzają więc szansę edukacji estetycznej, uczą odbioru piękna. Wyzwalają również uczucia społeczne — uczą przyjaźni, solidarności z grupą, współzawodnictwa, patriotyzmu. Również doniosły wpływ mają na kształtowanie i rozwijanie pamięci, uwagi, myślenia, mowy, wyobraźni, a więc tych procesów, które psychologia określa mianem poznawczych. I wreszcie — konkursy czytelnicze zaspokajają potrzeby czytelników: potrzeby poznania, sukcesu, samodzielności, akceptacji przez grupę, znaczenia, czyli poruszają te mechanizmy, które warunkują aktywność w każdym działaniu. Wszystkie te elementy — poczucie więzi z ludźmi, umiejętność współżycia w grupie, świadomość historyczna, miłość do ojczystego kraju, wrażliwość estetyczna, umiejętność logicznego myślenia i poprawnego wysławiania się, bogata wyobraźnia — harmonijnie zestrojone składają się na pojęcie kultury człowieka.

Ogromną rolę w przygotowaniu do uczestnictwa w kulturze, w kształtowaniu

odbiorców kultury odgrywa nadal biblioteka. Wprawdzie jej autorytet jako instytucji całkowicie niezależnej od wszelkich wpływów zewnętrznych ostatnio nieco podupadł, to jednak jej „lokalny” charakter, powiązania ze stosunkowo małymi społecznościami (w odróżnieniu od radia i telewizji) zapewniają jej możliwości skutecznego działania. W przeciwieństwie do mass-mediów oddziaływanie biblioteki jest pozbawione anonimowości, stwarza użytkownikom szansę twórczego — a nie tylko konsumpcyjnego — uczestniczenia w życiu kulturalnym. Aktywnej postawy wobec kultury trzeba się uczyć, i to im wcześniej, tym lepiej. Niewątpliwie wiele do zrobienia na tym polu ma szkoła. Współczesna dydaktyka dokonała zwrotu od systemu nauczania do systemu uczenia się pod kierunkiem nauczyciela. Metoda pracy odkrywczej, będąca synonimem nowoczesności w kształtowaniu społeczeństwa, znajduje coraz szersze zastosowanie. Terenem szczególnie odpowiednim do jej wdrażania jest biblioteka szkolna, a konkurs czytelniczy może stać się bodźcem do samodzielnego poszukiwania materiału na określony temat. Umiejętność wyboru, utrwalenia i wykorzystania lektury stosownie do różnych potrzeb jest jednym z elementów kultury czytelniczej ucznia, trwałym składnikiem jego kultury w ogóle.

Nieprzypadkowo pozwalałam sobie na tych kilka refleksji, chciałabym bowiem zachęcić, zwłaszcza osoby krótko pracujące w bibliotece, do „zaprzyjaźnienia się” z tą formą propagandy czytelnictwa. Zdaję sobie sprawę, że „nie samą teorią człowiek żyje”, dlatego załączam nieco konkretno: scenariusz konkursu, kilka uwag o jego przygotowaniu i przeprowadzeniu.

Przygotowanie materiału

Pomysł zorganizowania konkursu narodził się podczas zbierania materiałów do wystawki okolicznościowej z okazji 120 rocznicy wybuchu powstania styczniowego; wyszedł od uczennice, członkini koła miłośników książki, i dotyczył tylko literatury pięknej. Zaproponowałam rozszerzenie tematu pragnąc zainteresować uczennice historią malarstwa polskiego, muzyką. Po dyskusji nad formą konkursu postanowiliśmy, że będzie on dwuetapowy. Część I miała opierać się na cytatach z dzieł literackich, II — na zwiezłych informacjach o pisarzach, malarzach, wybitnych dziełach artystycznych. Koło miłośników książki, liczące 17 uczennic (kl. II, IV), zostało podzielone na grupy, każda z grup otrzymała inne zadanie (np. wyszukać w monografii Markiewicza *Pożytywizm* utwory mówiące o powstaniu styczniowym, przejrzeć antologię poezji XIX w., wyszukać jak najwięcej infor-

macji o twórczości Żeromskiego, zapoznać się z historią malarstwa polskiego itd.). W miarę możliwości podsuwałam dziewczętom przydatne materiały, ale nie było to regułą. Zaleciłam każdej grupie, szczególnie uczennicom starszym, samodzielnie poszukiwania w różnych bibliotekach. Zebrany materiał przedstawiał się imponująco — należało dokonać jego selekcji. Wtedy też zdecydowałyśmy się na włączenie do konkursu części historycznej (eliminacje wstępne). Pytania ściśle związane z regionem — ziemią radomską — potraktowałyśmy jako pytania rezerwowe (ewentualna „dogrywka”).

Uwagi o realizacji

Eliminacje. Część I można przeprowadzić w poszczególnych klasach (np. IV) w formie pisemnej. Do II etapu powinny zakwalifikować się 3—4 osoby, do III — 2—3. W przypadku równej ilości punktów można przeprowadzić „dogrywkę” (patrz cz. I, pytania dodatkowe), ewentualnie zaproponować deklamację wiersza, streszczenie książki lub artykułu o powstaniu, przedstawienie biografii bohatera powstania itp.

Punktacja. Za każdą prawidłową odpowiedź — 1 punkt, podobnie po 1 punkcie za pytania dodatkowe. Za odpowiedź rozszerzoną można doliczyć (0,5—1), za niepełną odpowiednio zmniejszyć ilość punktów.

Komisja. W jej składzie powinni zasiadać poloniści, historycy, bibliotekarz, ewentualnie pracownicy świetlicy. Dobrze jest włączyć przedstawicieli młodzieży — np. z samorządu szkolnego lub z klas biorących udział w konkursie (z każdej klasy).

Imprezy towarzyszące. Konkurs może stać się małą szkolną uroczystością, jeśli prezentację zawartych w nim fragmentów poezji i prozy, pieśni powierzy się członkom teatru, koła żywego słowa, chóru itd. Oprawą plastyczną mogą zająć się członkowie sekcji dekoratorskiej (lub podobnej).

Uwaga! Konkurs może być przeprowadzony również z pominięciem podziałów na klasy, ale traci wtedy element współzawodnictwa grupowego, zainteresowanie nim ogranicza się tylko do elity czytelniczej w szkole.

Materiały włączone do konkursu powinny być wcześniej zaprezentowane (np. w formie wystawek, gazetki okolicznościowej itp.) w bibliotece lub pracowni polonistycznej, historycznej, świetlicy itd.

NOTA BIBLIOGRAFICZNA

1. W scenariuszu wykorzystano utwory: A. Asnyka (*Epilog do Snu grobów*), K. K. Baczyńskiego (*Mazowsze*), M. Dąbrowskiej (*Noce i dnie*), M. Konopnickiej (*O Zarembie*), E. Orzeszkowej (*Nad Niemnem*), W. Pola (*Sygnal*), B. Prusa (*Lalka*), E. Szymańskiego (*Pean ku czci gen. Franco*), K. Ujejskiego (*Ostatnia strofa*), W. Wolskiego (*Marsz żuawów*), S. Żeromskiego (*Echa leśne, Rozdzióbaj nas kruki, wrony, Syzyfowe prace, Wierna rzeka*).
2. Scenariusz opracowano posługując się następującymi źródłami:

Wielka Encyklopedia Powszechna
PWN. Warszawa 1962—1970

Mały słownik pisarzy polskich.
Część I Wyd. 4. Wwa 1975

H. MARKIEWICZ: *pozytywizm*.
Wwa 1978

J. Z. JAKUBOWSKI: *Stefan Żeromski*. Wwa 1975

J. DETKO: *Eliza Orzeszkowa*. Wwa 1971

Z. LIBERA: *Maria Dąbrowska*. Wwa 1975

J. KULCZYCKA-SALONI, A. NOFER-ŁADYKA: *Literatura polska okresu realizmu i naturalizmu*. Wwa 1968

J. KULCZYCKA-SALONI: *Bolesław Prus*. Wwa 1975

Antologia romantycznej poezji krajowej (1831—1863). Wwa 1958

Strofy o Ojczyźnie. Antologia. Wwa 1978

Księga wierszy polskich XIX wieku.
Wwa 1956

R. MATUSZEWSKI: *Literatura współczesna. Antologia i opracowanie*.
Wwa 1967

J. WIERCIŃSKA: *Andrioli. Opowieść biograficzna*. Wwa 1981

S. KISIELEWSKI: *Gwiazdozbiór muzyczny*. Kraków 1972

U. KOŁACZKOWSKA: *500 zagadek z historii sztuki*. Wyd. 3. Wwa 1974

M. HANUSZEWSKA: *1000 kompozytorów. Mały leksykon*. Kraków 1974

„Wojewódzki Informator Kulturalny”. Radom 1981 nr 1, 2.

Scenariusz konkursu

CZĘŚĆ I

1. Podaj dokładną datę wybuchu powstania styczniowego (22/23 I 1863)
2. Co było bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania (branka zarządzona przez Wielopolskiego)
3. Jakie tereny objęło powstanie (Królestwo Polskie, Litwę, Białoruś, część Ukrainy)
4. Ochotnicy z wielu krajów spieszyli na pomoc powstańcom polskim. Wymień przynajmniej jedno nazwisko (A. Potiebnia, F. Nullo, F. Rochebrun)
5. W obronie Polski występowało emigracyjne czasopismo „Kołokoł”. Kto był jego redaktorem (Aleksander Hercen)
6. Wymień nazwiska pierwszych dyktatorów powstania, przywódców stronnictwa „Białych” i „Czerwonych” (M. Langiewicz, L. Mierosławski)
7. Wymień przynajmniej trzy słynne bitwy (pod Siemiatyczami, Miechowem, Ignacewem, Węgrowem, Małogoszczą)
8. Wymień przynajmniej pięciu dowódców oddziałów powstańczych (D. Czachowski, Z. Sierakowski, W. Wróblewski, Z. Padlewski, K. Kalinowski, J. Hauke-Bosak, M. Kruk-Heinderich, L. Narbutt, A. Jeziorański, M. Langiewicz, R. Traugutt)
9. Określ czas trwania dyktatury R. Traugutta (październik 1863 — kwiecień 1864)
10. Jakie były zasadnicze cechy różniące program „Białych” i „Czerwonych” (wyzwolenie narodowe w oparciu o pomoc państw zachodnich — „Biali”, wyzwolenie narodowe i społeczne, oparcie o lud — „Czerwoni”)

Pytania dodatkowe:

11. Kim była córka Henryka, Pustowójtówna (uczestniczka powstania, adiutant Langiewicza, córka generała rosyjskiego i Polki)
12. Rzadko zdarza się, by postać literacka doczekała się pomnika. Taki niecodzienny hołd oddali bohaterowi 1863 roku mieszkańcy Suchedniowa. Pomnik ten został wzniesiony i odsłonięty 31 V 1934 r. Składa się nań Krzyż i głaz z napisem:

Powstańcowi 1863 roku
Bohaterowi „Ech Leśnych” S. Zeromskiego
Obywateli Wolnej Polski

Gdzie znajduje się ten pomnik? (przy zrosie Warszawa—Kraków, 17 km na północ od Kielc, we wsł Gład)

13. Podaj kilka informacji o Dionizym Czachowskim (pułkownik, naczelnik powstańców województwa sandomierskiego; poległ w 1863 pod Krempą)
14. Podaj kilka informacji o Józefie Hauke-Bosaku (naczelnik wojenny w Krakowskim i Sandomierskim, zwolennik programu radykalno-demokratycznego; poległ w wojnie francusko-pruskiej w 1871 jako dowódca I brygady francuskiej Armii Wogezów)
15. W pierwszym okresie swej twórczości malował sceny ukazujące martyrologię Polaków na zesłaniu — *Na etapie* (1883), *Wygnañcy* (1893), *Wytechnienie*, *Smierć Ellenai*. W ostatnim okresie życia w twórczości tego artysty pojawiają się elementy baśniowe — fauny, chimery, pegazy itp. Artysta związany był z Radomiem. Jak się nazywał? Podaj kilka szczegółów z jego życia i twórczości (Jacek Malczewski, urodzony w 1854 w Radomiu, jeden z czołowych malarzy Młodej Polski, głównie obrazy symboliczne)

CZĘŚĆ II

1. Podać nazwisko autora i tytuł utworu, z którego pochodzi następujący fragment:

Przyszło powstanie, Polaki stały w lesie. Szedł se raz ten Kostur drogą od Cieplaków, a swoją fuzyjczynę miał pod sukmaną, i przyszedł akurat w to miejsce. Patrzy: — jadą Moskale na koniach i prowadzą między sobą powstańca, przywiązanego do obu kony postronkami. Zdarły z niego widać odzienie szlacheckie, bo był tylko w koszuli i boso. Jadą te rabusie, mówię panickowi, dobrym truchtem, a co ten nie może nadążyć, to go albo jeden, albo drugi dzielił nahają bez łeb, bez gębę, gdzie popadnie. Plecy to mu tak przecie zernęły, że całą koszulę miał czerwona, a krew ażę mu nogawkami portek ciekła i zostawał po nim na piachu dobrze farbowany trop, niekiję po trafionym rogaczu. Wzięli ten Kostur i pomysleli se: „a i dokądże te psiekrwie będą prały takiego chudziaka? Widzieliście wy, moi ludzie!” Ckliwo im się zrobiło i tak se założyli: jak albo jeden, albo drugi go

tknie, to wyrnę do juchów! Ano i akurat rypnął go jeden nahają za to, że upadł gębą na ziemię. Kostur wzięli na oko i plu-nęli. Zaraz rabuś machnął kozła pod konia, a drugi w trymiga odwiązał powstańca i uciekł w górę drogą co koń skoczy. Oni to samo poszli w gęstą knieję i dopiero nad wieczorkiem wrócili się w to miejsce. Kozuń leżał nieżywy, ale i powstaniec uświerki niedaleko od niego. Tylko się dowlókł na bałyku do tamtego świerka. Tam go wzięli Kostur i pochowali wieczorem. Widzi pa-niczek oną pasyjkę na rsioku? Ona ta nad nim stoi...

(Stefan Żeromski: *Szyfowe prace*)

Pytanie dodatkowe:

podać nazwisko bohatera utworu oraz nazwisko opowiadającego o powstańcu (Marcin Borowicz, Szymon Noga)

2. Skąd pochodzi poniższy fragment (nazwisko autora, tytuł):

Do powstania Michał ... przysiał też nie wtedy, kiedy to zostało postanowione przez ziemiaństwo, ale od razu na początku, razem z mieszczaństwem, inteligencją miejską, rzemieślnikami i różnego rodzaju młodzieżą. Jego udział w walkach był o tyle wybitny, że po klęsce Jarosły zostały skonfiskowane, a on sam zesłany na Syberię. Zona podążyła za nim. Syna, Bogusia, wzięli pod opiekę krewni, jedni z tych, którzy potomstwo Macieja ... uważali za rodzinę wariatów. Obowiązki wychowawcze wobec powierzonego im młodzieńca pojmowali w taki sposób, że Bogumił po niejakim czasie uciekł od nich, i to tak akuratnie, że ślad po nim zaginął. Przez ten czas pani Florentyna pochowała w dalekich tajgach męża, wróciła do Polski i oplakawszy zaginionego syna została gospodynią w pewnym znajomym dworze.

(Maria Dąbrowska: *Noce i dnie*)

Pytanie dodatkowe:

podać nazwisko bohatera, które pominięto w przytoczonym fragmencie (Niechcic)

3. Przytoczony fragment wyjęto z opowiadania, któremu wielu krytyków zarzucało „rozdrapywanie ran” roku 1863. O jaki utwór chodzi (autor, tytuł)?

— Wszystko przelajdaczne — szepce Winrych pogwizdując — przegrane nie tylko do ostatniej nitki, ale do ostatniego wstęchnienia wolnego. Teraz dopiero wyleci na świat strach o wielkich ślepiach, ze stojącymi na łbie włosami i wypędzi z myślimor wszystkich metafizyków reakcji i pro-

roków ciemnoty. Czego dawniej nie ważyły się jeden drugiemu do ucha powiedzieć, to teraz będą opiewali heksametrem. Ile w człowieku jest zbroja i zdraycy, tyle z niego wywleka, na widok publiczny ukaza i ku czci oraz naśladowaniu podadzą. I pomyśleć, że to my taki sprawiliśmy postępy wyobrażeń, ponieważ przegraliśmy...

(Stefan Żeromski: *Rozdziobią nas kruki, wrony...*)

Pytanie dodatkowe:

„Szymon Winrych” to przybrane nazwisko bohatera; podać prawdziwe (Andrzej Borycki)

4. Powieść, z której zaczerpnięto poniższy cytat zawiera liczne akcenty polemiczne wymierzone w przedstawicieli ugodowej, przyziemnej polityki okresu popowstaniowego. Pokoleniu temu przeciwstawiano powstańców 1863 r., broniących do ostatka spraw przegranych. Centralnym symbolem utworu jest mogiła powstańcza. Podać tytuł powieści i nazwisko autora:

— Idź na mogiłę ojca, Zygmuncie, idź na mogiłę ojca! Może z niej... może tam...

— Mogiła! — sarknął — znowu mogiła! Już druga dziś osoba wyprawia mnie na mogiłę! Ależ ja za mogiły bardzo dziękuję... przede mną życie, sława...

— Bez sławy, bez grobowca, przez wszystkich zapomniani, w kwiecie wieku i szczęścia ze świata stracony, twój ojciec... tam...

— Mój ojciec — wybuchnął Zygmunt — niech mi mama wybaczy... ale mój ojciec był szaleńcem...”

(Eliza Orzeszkowa: *Nad Niemnem*)

Pytanie dodatkowe:

podać nazwisko i imię ojca Zygmunta (Andrzej Korczyński)

5. Opowiadanie o oficerze rosyjskim, który przeszedł na stronę powstańców, oparł autor na fakcie autentycznym. Kto jest autorem? Jak brzmi tytuł?

— Razem z innymi zdrajcami swego panującego napadłeś na jego wojsko z zasadki. Prowadziłeś zdrajców, dawałeś im najzgrabniejsze wskazówki, uczyłeś ich, gdzie i jak uderzać. Ja sam widziałem cię dziesięć nocy w bitwie z żołnierzami twej własnej rot. Ja tu świadczę, że widziałem, jak żołnierz Deniszczuk zranił cię bagnietem. To prawda czy nie?

— To prawda.

— Jeśli to wszystko prawda, to ty nam, żołnierzom prawym i wiernym, w oczy tu męznym wzrokiem patrzeć nie śmiejesz! Stoisz

przed obliczem sprawiedliwego sądu. Twój własny stryj sąd nad tobą sprawuje. Spuść oczy i niż się, bo ty jesteś zdrajca i nędznik!

On na to odrzekł:

— Ja stoję przed sądem Boga. A ty mnie sądz według swojego sądu, jak chcesz.

(Stefan Żeromski: *Echa leśne*)

Pytanie dodatkowe:

jak nazywa się bohater tego opowiadania (**Jan Rozłucki**)

6. Kolejny fragment zaczerpnięto z powieści, która wywołała liczne kontrowersje wśród krytyków, od bardzo surowych opinii do określeń typu „najpiękniejsza powieść o roku 1863”. Jaka to powieść? Kto jest autorem?

Wtedy tajemnicza, skłębiona woda rozwarła swój czarny nurt jakoby łono. Pojął. Jęknął. Zdarł z ramienia rzemień i z zamachem cisnął skórzaną torbę — sekret Ojczyzny — w głębinę. Rzeka plusnęła — na znak — ni to głuchą odpowiedź. Zawarła się. Tysiącem zawinęła fal skarb powierzony. Popłynęła w krętą, prastarą a wiecznie nową, daleką drogę.

(Stefan Żeromski: *Wierna rzeka*)

Pytanie dodatkowe:

w którym roku — z jakiej okazji — utwór był opublikowany? (1913 — 50 rocznica)

7. W okresie powstania styczniowego poeta ten włączył się do działalności galicyjskich organizacji spiskowych. Nowa martyrologia ojczyzny do głębi wstrząsnęła tym wielkim patriotą. W twórczości poświęconej wydarzeniom lat 1863—1864 — *Ostatnia strofa*, *Powstańcowi poległemu w 1863 roku*, *Pamięci Traugutta*, *Na zgon rozstrzelanych w Irkucku* — nie powtórzył jednak sukcesu *Skargi Jeremiego* (o powstaniach 1846). Cytujemy jeden z wymienionych wyżej utworów — jaki? Podać imię i nazwisko autora.

Na ziemi mogli pogasły ognie,

Słychać w ciemnościach syk węży;

Cięży nam ręka straszna, o, cięży,

Lecz nas nie złamie, nie pognie!

Nie płacze naród na truple syna,

Choć z niego proch i glina.

Gdy przyjdzie pora,

Jutro — jak wczora —

Proch na proch weźmiem, glinę na ołów —

Pozary wstana z popiołów!

(Kornel Ujejski: *Ostatnia strofa*)

Pytanie dodatkowe:

poeta jest także autorem słynnego poematu o zwycięstwie bohaterskich Greków nad potężną armią perską Jaki to poemat? (*Maraton*)

8. Poeta, prozaik, geograf. Bardzo ceniony przez swoich współczesnych. Twórczość jego cechuje płynność i melodyjność wiersza. We wczesnych utworach pozostawał pod wpływem romantycznych idei rewolucyjnych, w okresie dojrzałym stał się piewcą szlacheckiego tradycjonalizmu. W czasie powstania styczniowego jako jeden z pierwszych poetów zamianował się swą solidarność z walczącymi — tomikiem wierszy — *Kilka kart z krwawego rocznika 1864*. Wśród liryków tych znajduje się bardzo popularna piosenka, śpiewana przez długi czas przez ludzi z różnych warstw społecznych. Zamieszczamy jej fragment. Podać tytuł i nazwisko autora.

W krwawym polu srebrne ptasze,
Poszli w boje chłopcy nasze.

Hu! Ha!

Krew gra!

Duch gra!

Hu! ha!

I niech matka zna,
Jakich synów ma.

(Wincenty Pol: *W krwawym polu... — Sygnał*)

Pytanie dodatkowe:

poeta poświęcił wiele swych wierszy powstaniu listopadowemu, m.in. synnej — zwycięskiej — bitwie stoczony 14 II 31 r. w pobliżu Siedlec pod wodzą gen. Dwernickiego. Jaki to wiersz?

(*Krakusy — Grzmia pod Stoczkiem armaty...*)

9. Poeta ten łączył w swej liryce refleksyjny styl romantyczny z filozoficzną i społeczną problematyką pozytywizmu. Powstaniu styczniowemu poświęcił m.in. wiersze: *Podróźni*, *Asceta*, *Pijąc falerno*, *Odpowiedź* oraz poemat *Sen próbów* — powstałe w latach 1864—1865. Zbyt krótki dystans czasowy dzielił go od wydarzeń, by mógł zdobyć się w tych utworach na pogłębioną analizę i ocenę powstania. W latach 1867—1870, w tzw. okresie lwowskim, powstają nowe wiersze, bardzo pesymistyczne, z dominującym motywem klęski. Oto fragment — z jakiego utworu? Podać nazwisko poety.

Lecz świat ten dziwny! — Zarzuca szaty
wdowie,

Aby zapomnieć prędzej, czym żył wczora;

I kłatwą tylko żegnają synowie
 Odlatującej ojczyzny upiora,
 I dawny ołtarz rozpada się w zgłiszcza
 Pod jednym cięciem krwawego topora!
 Nowy obrządek i nowe bożyszczą
 Biorą pokłony spłoszonego tiuma;
 Lecz ani boleść, co serca oczyszcza,
 Ani jaskrawa pochodnia rozumu
 Do wyższych celów zaprzaić nie
 nagną —
 Bo ci śród szyderstw głośzącego szumu
 Do swych poziomów wszystko niżyc
 pragną;
 Tak więc po smutnym przeszłości wyłomie
 Zostaje w spadku wielkie tylko bagno.

(Adam Asnyk: *Epilog do Snu grobów*)

Pytanie dodatkowe:

z jakiego wiersza tego samego poety pochodzą słowa: „Ale nie niszczcie przeszłości ołtarzy...”, czy potrafisz zacytować kilka dalszych wersów? (*Do młodych*)

10. Dziś zapomniany, za życia bardzo popularny, zwłaszcza jako librecista oper Stanisława Moniuszki (*Halka*, *Hrabina*). Brał udział w manifestacjach patriotycznych w okresie powstania styczniowego, wtedy też napisał *Śpiewy powstańcze*, z których przytaczamy wiersz *Marsz żuawów*. Podać imię i nazwisko. Objasnić tytuł utworu.

Pamięta Moskwa, co żuaw znaczą,
 Drząc soldat jego wspomina imię;
 Sporo to nakłui carskich śpiaczący
 Brat nasz, francuski żuawek, w Krymie.
 Miecłów, Sosnowkę, Chrobrz, Grochowiska
 Dzwoniąc też w zęby wspomni zbój cara —
 Krwią garstka doszła męжных nazwiska,
 Garstka się biła jak stara wiara.
 Marsz, marsz, żuawy!
 Na bój, na krwawy,
 Święty a prawy — marsz!

(Włodzimierz Wolski, żuawi — oddział młodzieży krakowskiej zorganizowany w czasie powstania styczniowego na wzór słynnego pułku francuskiego utworzonego po zajęciu Algieru)

Pytanie dodatkowe:

autor w młodości zbliżył się do grupy pisarzy zwanej „cyganerią warszawską”. Co to była za grupa, kto do niej należał? (R. Zmorski, W. Wolski, B. Dziekoński, S. Filleborn, A. Niewiarowski) grupa pisarzy i malarzy o tendencjach demokratycznych manifestująca w sposób ekscentryczny swą niechęć do „życia salonów”, które raziło ją swą ugodonością, filisterstwem i pustką intelektualną.

Wpływ Francji, zwłaszcza Mussetta (w sposobie bycia)

11. Powstaniu styczniowemu poświęcone są dwa opowiadania: *Hrabiatko* — odmalowujące walki na Wołyniu oraz *Jan Suzin zginął* — pokazujące bitwy w Augustowskiem. Właściwym jednak holdem złożonym bohaterom lat 1863—1864 są 23 wiersze z tomu pieśni historycznych 1767—1863, opublikowanego pod pseudonimem Jan Sawa. W tomiku tym zamieszczono wiersz będący reminiscencją legendy przytoczonej poniżej. Jaki to wiersz, z jakiego tomu, kto jest autorem?

Naczelnik woj. kaliskiego, Edmund Taczanowski, zgromadził swój oddział pod Sędziejowicami. Czaty dały znać o zbliżaniu się wrogów. Wciągnięto ich w zasadzkę — na cmentarzu w Sędziejowicach wycięto ich w pień. Jedynie młody ksiądz Urusow ocalał. Darował mu życie dzielny kosynier Zaremba — wzruszony prośbą Rosjanina, jego wielką miłością do matki, której był jedynym synem, jego śmierć byłaby wielkim ciosem dla kochającej go kobiety. Urusow zdawał sobie z tego sprawę i dlatego „nie po rycersku” poprosił o darowanie życia. Zaremba, ogromnie ujęty tym przejawem ludzkich uczuć, własną pięścią zastawił wroga przed ciosami zaciętrzewionych walką kosynierów. Ciężko rannego księcia pielęgnowano, wożąc w karecie, póki nie wrócił do zdrowia. Wkrótce los odmienił się i oddział Taczanowski go został rozbity. Wdzięczny Urusow wyjednał przywilej, na mocy którego żołnierze z Oddziału Taczanowskiego — po udowodnieniu swego udziału — otrzymywali wolność.

(M. Konopnicka: *Śpiewnik historyczny 1767—1863 wiersz: O Zarembie*)

Pytanie dodatkowe:

Komu poświęcony jest wiersz tego samego autora *Sen Jermaka* (zesłańcom syberyjskim)

12. Skąd pochodzi następujący fragment — podać tytuł, nazwisko autora oraz głównego bohatera.

...Było to w roku 1860... Jadałismy wtedy u Hopfera. Znales pan Hopfera?
 — Phi...
 — Otóż był on wtedy u Hopfera subiektem i miał już ze dwadzieścia parę lat.
 — W handlu win i delikatesów?
 — Tak. I jak dziś Józio, tak on wówczas podawał mi piwo, zrazy nelsonskie...
 — I z tej branży przerzucił się do galanterii? — wtrącił agent.
 — Zaczekaj pan — przerwał radca. —

Przerzucił się, ale nie do galanterii, tylko do Szkoły Przygotowawczej, a potem do Szkoły Głównej, rozumie pan?...

Zachciało mu się być uczonym!...

(...)

— Naturalnie handel cierpiał na tym.

— Wcale nie! Bo kiedy po Warszawie rozeszła się wieść, że subiekt Hopfera chce wstąpić do Szkoły Przygotowawczej, tłumy zaczęły tam przychodzić na śniadanie. Osobliwie rola się studenteria.

— I poszedł też do Szkoły Przygotowawczej?

— Poszedł i nawet zdał egzamin do Szkoły Głównej. No, ale co pan powiesz — ciągnął radca uderzając ajenta w kolano — że zamiast wytrwać przy nauce do końca, niespełna w rok porzucił szkołę...

— Cóż robił?

— Otóż, co... Gotował wraz z innymi piwo, które do dziś dnia pijemy, i sam w rezultacie oparł się aż gdzieś koło Irkucka.

— Heca, panie! — westchnął ajent handlowy.

(Bolesław Prus: *Lalka*, bohater — Stanisław Wokulski)

Pytanie dodatkowe:

Jak długo bohater pozostawał na zesłaniu? Jakie były dalsze jego losy? (do 1870, ożenił się z Minclową, po jej śmierci brał udział — jako handlowiec — w wojnie rosyjsko-tureckiej 1877).

CZEŚĆ III

1. Wspomnienie mogiły powstańca, o której opowiadał prosty strzelec, przywraca bohaterowi uśpioną świadomość patriotyczną. Dzieje się to za pośrednictwem wielkiej poezji patriotycznej okresu romantyzmu, opiewającej inny etap walki narodowowyzwoleńczej — powstanie listopadowe.

a) podać tytuł utworu, nazwisko autora oraz nazwisko bohatera,

b) podać tytuł cytowanego w utworze wiersza.

(a — S. Żeromski; *Szyfrowe prace*, Marcin Borowicz, b — A. Mickiewicz: *Reduta Ordona*)

2. Poeta ten w okresie powstania styczniowego przebywał we Włoszech. Współdziałał z Rządem Narodowym, zajmując się propagandą idei polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego wśród Włochów. Napisał, tam kilka utworów: *Kosyńner*,

Stach kosyńner na warcie, Marcin Borelowski — *Lelewel*. Dominującym motywem był w tej twórczości udział ludu w powstaniu. Najdojrzalszym utworem spośród wyżej wymienionych jest Marcin Borelowski — *Lelewel*. Echa powstania styczniowego będą pojawiać się przez czas dłuższy w jego twórczości. Znamienną ich cechą jest wiązanie motywów poprzednich zrywów — powstania kościuszkowskiego, listopadowego, a zwłaszcza Wiosny Ludów z motywem „styczniowym”. Nad poezją tą zaciąży jednak idee solidarystyczne, ukrywanie podziałów klasowych w Polsce okresu powstania. W interpretacji autora społeczeństwo polskie jednoczy wielkie uniesienie patriotyczne, walka ze wspólnym wrogiem. Takim utworem jest poemat *Branka*. Kolejny tomik poezji — z roku 1868 — zawiera już ostrą krytykę ideologii ugody z caratem, której wyrazicielem była przede wszystkim burżuazja. Tomik był bardzo chłodno przyjęty w Polsce.

- podać o jakiego poetę i o jaki tomik wierszy chodzi w tym pytaniu,
- wymienić kilka innych znanych utworów, uzasadnić nazwę „lirnik mazowiecki”.

(a — T. Lenartowicz: *Echa nadwiślańskie*; b — Kalina, Maciek, Najpiękniejsza, Łuk Tytusa; z *Echa nad wiślańskiego, Kurpie, Hułan, Wojciech poczciwy*)

3. Wybitny ilustrator II poł. XX w. — literatury polskiej i obcej, uczestnik powstania 1863 na Litwie. Poświęcił cykl rysunków temu powstaniu. Oto ich tytuły: *Spowiedź w celi więziennej, Sąd Murawiewa, Po egzekucji na cmentarzu, Powstaniec na koniu, Śmierć Narbutta, Scena bitewna z powstania 1863 roku*.

- podać imię i nazwisko poety-artysty,
- podać kilka faktów dotyczących życia i twórczości.

(a — Elwiro Michał Andriolli, b — syn Włocha i litewskiej szlachcianki, zesłaniec syber. (Wiatka), ilustrator Pana Tadeusza, Konrada Wallenroda, dzieł Wiktora Hugo, Szekspira)

4. Entuzjastka walki o wyzwolenie narodowe, brała czynny udział w „sprawie”: szyła konfederatki, skubała szarpie, dowoziła żywność, dostarczała pocztę; ukrywała też przez jakiś czas jednego z przywódców powstania (w Ludwinowie), sama też odwoziła go do granic Królestwa Polskiego.

- podać nazwisko pisarki i ukrywającego się przywódcy,

b) podać kilka tytułów z tomu opowiadań o powstaniu *Gloria victis*.

(a — E. Orzeszkowa, R. Traugutt;
b — *Bóg wie kto, Hekuba, Oni, Oficer*)

5. Podczas premiery w roku 1865 ta opera komiczna wywołała na sali objawy wzruszenia wręcz ekstatycznego. W ciemności popowstaniowej nocy jakże miłe sercu polskiemu były te patriotyczne aluzje, ta skondensowana dawka polskości z arcy polskiego dworu! Toteż władze rosyjskie szybko zdjęły utwór z afisza. Przez parę lat nie wolno było nawet marzyć o wystawieniu tej opery. Ale arie z kurantem czy arie Skołuby „Ten zegar stary”... znali i nucili już wszyscy.

a) o jaką operę chodzi? Czyją?
b) która z jego oper cieszyła się równie wielką sławą?

(a — Stanisław Moniuszko: *Straszny Dwór* — premiera 28 I 1865, b — *Halka*)

6. Ukaz carski o uwłaszczeniu chłopów w Rosji z r. 1861 radykalizował społeczeństwo polskie. Chłopi polscy zaczęli domagać się tego samego przywileju. Wrzenie patriotyczne ogarnęło drobno-mieszczanstwo, robotników, młodzież i inteligencję. Ożywioną działalność prowadziło Stronnictwo Czerwonych, które zaczęło organizować obchody i manifestacje patriotyczne. W czasie jednego z manifestacyjnych pogrzebów ofiarą żandarmerii carskiej padł człowiek niosący krzyż przed trumną. Wtedy na jego miejscu natychmiast stanął Żyd i poniósł krzyż przed pochodem na znak solidarności z narodem polskim. Poeta uczcił bohatera wierszem *Żydowie polscy*.

a) kto jest autorem, jak nazywał się bohatera Żyd?
b) jakim utworem dał autor wyraz swemu oburzeniu z powodu bezprawia i barbarzyństwa zaborcy?

(a — Cyprian K. Norwid — *Michał Landy*; b — *Fortepian Szopena*)

7. Pod pseudonimem Bolesławity dał w Dreźnie cykl powieści — „obrazków” tematycznie związanych z powstaniem styczniowym i okresem poprzedzającym bezpośrednio wybuch walki narodowo-wyzwoleńczej. Patriotyczną postawę ludu warszawskiego — manifestacje 1861 r. — odzwierciedla *Dzieci Starego Miasta*, z tego samego okresu pochodzi utwór *Szpieg. Para czerwona, Moskal, My i oni* — to utwory oddające już atmosferę walk powstańczych.

a) kto jest autorem wymienionych powieści,

b) podać kilka faktów dotyczących życia i twórczości pisarza.

(a — Józef Ignacy Kraszewski; b — autor cyklu powieści historycznych (29), historyk, krytyk literacki, publicysta, wydawca)

8. Powstanie styczniowe znalazło w nim swego piewca. Żarliwy patriota tworzył swe cykle w atmosferze narodowej egzaltacji. Sytuację w stolicy przedstawiają cykle *Warszawa i Warszawa II*. Cykl z r. 1863, pełen tragizmu, ukazuje wydarzenia w czasie powstania — kucie kos, potyczkę i in. Bohaterstwem litewskiego chłopca poświęcił kolejny słynny cykl — *Lithuania*. Postacie powstańców, Polki-patriotki stały się wzorem bohaterstwa dla wielu pokoleń.

a) podać nazwisko malarza oraz tytuł cyklu powstańczego,
b) opisać krótko jeden z obrazów tego artysty.

(a — Artur Grottger — *Polonia*)

9. W utworze tym autor w sposób niezwykle plastyczny przedstawił proces rozkładu stanu ziemiańskiego i powstawanie mieszczaństwa, zjawisko, które socjologowie określają mianem „genealogia inteligencji polskiej”. Dolną granicę losów generacji ziemiańskiej wyznacza data powstania styczniowego, górną — data wybuchu I wojny światowej.

a) podać tytuł i nazwisko autora,
b) scharakteryzować krótko bohaterów głównych.

(a — Maria Dąbrowska: *Noce i dnie*)

10. Podajemy nazwiska pięciu autorów i tytuły ich utworów. Czy potrafisz uporządkować przynajmniej trzy dzieła — zestawiając tytuły z ich autorami: Władysław Sabowski, Teodor Tomasz Jeź, Sewer, Teofil Lenartowicz, Stefan Żeromski — *Echa nadwiślańskie, Uroda życia, Za gwiazdą przewodnią, Maciek w powstaniu, Nad poziomy*.

(W. Sabowski: *Nad poziomy*; T.T. Jeź: *Za gwiazdą przewodnią*; Sewer: *Maciek w powstaniu*; T. Lenartowicz: *Echa nadwiślańskie*; S. Żeromski: *Uroda życia*)

11. Pisarz zerwał w tym utworze ze stereotypem literatury patriotycznej, który nakazywał rezygnację ze szczęścia osobistego w imię wyższych, narodowych obowiązków. Spotkało się to z zarzutem

wielu krytyków, m.in. Adama Grzymały-Siedleckiego, który pisał tuż po ukazaniu się książki:

— ...Zainteresowanie przenosi się na kwestie: pokocha się Odrowąż z panną Salomeą Brynicką, czy się nie pokocha? Rok 1863 staje się niepotrzebnym świadkiem idylli.

Dla dobra romansu odsunięto z utworu całą duchową zawartość 1863 roku, przekrój myśli, nastrój uczuć ówczesnych. Miejsce akcji też starannie wybrano, by tragedii wydarzeń dochodziły tu tylko lotne echa. To samo dobór ludzi.

- a) jaka to książka? Czyja?
- b) jaką bitwę upamiętniono w tej książce?

(a — S. Żeromski: *Wierna rzeka*, b — Malogoszcz)

12. Większą popularnością wśród współczesnych mu odbiorców sztuki cieszyły się rodzajowe obrazy jego brata — *Piaskarze*, *Trąbki*, *Trumna chłopska*. Działami tego wybitnego przedstawiciela realizmu zachwycał się m.in. Bolesław Prus. Także i dziś bardziej jest znany niż starszy z braci, silniej związany z tradycją, zwłaszcza w doborze tematów. Autor scen z powstania styczniowego, takich jak *Patrol powstańczy*, *Potyeczka*.

- a) podać imię i nazwisko starszego z braci,
- b) wymienić innych malarzy pozostających w kręgu tematyki powstańczej.

(a — Maksymilian Gierymski; b — A. Grottger, M. Andriolli)

13. Echa powstania styczniowego znaleźć można w pięknym wierszu napisanym w roku 1943. Oto fragment: — z jakiego utworu? Kto napisał?

W sercach rozwianych z hukiem dwururek
rok sześćdziesiąty trzeci.

Wiatr czas zawiewa. Miłość to? Życie?

Płatki ich oczu? Płatki zamieci?

Piasku, pamiętasz? Ziemię, pamiętasz?

Rzemień od broni ramię przecinał,

twarze, mundury jak popiół święty,

wnuków pamiętasz? Światła godzinę?

Pytanie dodatkowe:

podać kilka informacji o autorze.

(Krzysztof Kamil Baczyński: *Mazowsze*; poeta, uczestnik powstania warszawskiego, inspiracją była dla niego poezja Norwida iłowackiego, pośmiertnie wydano *Spiew z pożogi*, *Utwory zebrane*)

14. Setna rocznica powstania styczniowego skłoniła pisarza do refleksji o bohaterach roku 1863, miejscach upamiętnionych walką o wyzwolenie narodowe. Życie dopisało jeszcze jeden tragiczny rozdział do historii Polski: hitlerowską agresję w r. 1939. Małeńki skrawek ziemi w okolicy Kocka był teatrem niejednej bitwy: tu rozegrał się ostatni akt dramatycznej kampanii wrześniowej, tu — sto lat temu — toczyły się krwawe boje pod dowództwem gen. Kruka-Heidenreicha. Podać tytuł opowiadania i nazwisko autora.

Pytanie dodatkowe:

podać nazwisko dowódcy bitwy pod Kockiem w r. 1939.

(J. Iwaszkiewicz: *Heydenreich*; gen. Kleeberg)

15. Szlachetnej idei walki pod sztandarem („za naszą wolność i waszą”), którą uosabiają w utworze przywódcy kolejnych zrywów narodowowyzwoleńczych, przeciwstawia poeta demagogiczne hasła faszystowskie. Adresatem wiersza, nazwanego sarkastycznie *peanem*, jest gen. Franco. Wiersz został napisany w 76 rocznicę powstania styczniowego. Oto fragment:

O wolność polskich, węgierskich ziem
powstali przeciw tyranii:

Traugutt, Sowiński, Kościuszko, Bem
a pan

o wolność Hiszpanii.

A wróg ją jakiś
zdawał w powrozach,
nóż w plecy wbiwszy zniemacka?
Pruskie żołdaki,
moskiewski Kozak
czy targowica magnacka?

W boju o wolność męczeńskich ziem
wszyscy ponieśli klęski:

Traugutt, Sowiński, Kościuszko, Bem,
a pan — generale — zwycięski.

Kto jest autorem tego wiersza, jak brzmi jego tytuł?

(Edward Szymański: *Pean ku czci gen. Franco*)

Pytanie dodatkowe:

Które z wymienionych w wierszu nazwisk kojarzy się z powstaniem styczniowym, czy potrafisz uszeregować nazwiska chronologicznie)

(Traugutt; Kościuszko, Sowiński, Bem, Traugutt)

Tematyczne zestawienia książek

MARIA KULIK

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Wydane pod koniec ub. roku nowe książki dla dzieci i młodzieży to przede wszystkim literatura popularnonaukowa. Zaczniemy więc obecnie omówienie od tych właśnie pozycji. Dominują wśród nich takie, które swoją treścią uzupełniają program szkolny, a konkretnie nauczania historii.

WACŁAW KRÓL w książce **Walczyłem pod niebem Londynu** (LSW, 266 s., 150 zł) opisuje powstanie i działalność polskich dywizjonów lotniczych w latach 1940/41, w czasie bitwy o Anglię. Książka, napisana przez znanego popularyzatora dziejów polskiego lotnictwa, wydana jest w tej samej starannej szacie graficznej co poprzednia, analogiczna pozycja, **Walczyłem pod niebem Francji**. Zainteresowani będą nią chłopcy 13—15-letni, może być ta książka pomocna przy omawianiu **Dywizjonu 303 ARKADEGO FIEDLERA**. Klasyfikacja 355 : 929, a w bibliotekach dziecięcych 943.8.

Również II wojny światowej dotyczy książka JANA SEREDYŃSKIEGO i ZACHEUSZA PAWŁAKA **Zastępy cieni. Opowieść o walce harcerzy Ziemi Radomskiej w latach 1939—1945** (PAX 174 s., 120 zł). Ziemia Radomska była, po Warszawie, drugim ważnym terenem działań Szarych Szeregów. Harcerze ci, dokonując licznych aktów sabotażu i dywersji współdziałali z tamtejszą partyzantką, m.in. majora Hubala, do końca zachowali jednak swą odrębność organizacyjną. Cenna i interesująca pozycja, do wykorzystania na kominkach harcerskich. Klasyfikacja 943.8 : 329.78.

Od kilku lat PWN wydaje serie „Zabytki Warszawy. Varsoviana”. Poszczególne tomiki wychodzą w podobnej szacie graficznej i o podobnym schemacie treści. Z tej właśnie serii ukazały się książki: **MARII BRYKOWSKIEJ Kościół Kamedułów na Bielanach** (PWN, 158 s., 70 zł) — Klasyfikacja 943.8 : 943.8 Warszawa : 726 (438), **STANISŁAWA LORENTZA Pałac Prymasowski** (PWN, 178 s., 80 zł) — Klasyfikacja 943.8 : 943.8 Warszawa : 728.81/83 (438). Obie pozycje zawierają opis architektoniczny zabytku, jego historię, a zwłaszcza dzieje wojenne i powojenne. Książka Brykowskiej omawia również Bielany jako teren ludowych zabaw.

Dla zainteresowanych geografią warto polecić **WOJCIECHA STANKOWSKIEGO Spotkania przy globusie** (NK, 108 s., 95 zł). Starannie wydana książka zawiera systematyczne omówienie takich zagadnień jak kształt i wymiary Ziemi, Ziemia w systemie słonecznym, współrzędne geograficzne, czas słoneczny itp. Będzie przydatna zarówno dla młodzieży szkół podstawowych jak i dla licealistów. Klasyfikacja 91.

Hobbyści powitają z zadowoleniem kolejny tomik **ZBIGNIEWA FLISOWSKIEGO Między Nową Gwineą i Archipelagiem Bismarcka**. (Wydawnictwo Poznańskie, 223 s., 60 zł) o działaniach wojennych na froncie japońsko-amerykańskim, toczących się na Pacyfiku. Klasyfikacja 940, dział 93/99.

Dla zainteresowanych przyrodą kolejna pozycja z serii „Przyroda wokół nas”, książka **WIESŁAWA WEŁNICA Zakochani w przyrodzie** (NK, 86 s., 42 zł). Tytułowi zakochani to ludzie, którzy obserwując zjawiska przyrodnicze i notując wyniki tych obserwacji pomagają naukowcom. Owymi obserwatorami są najczęściej członkowie szkolnych kół LOP, ale nie brak też innych osób. Spostrzeżenia przyrodników — amatorów są szczególnie cenne w ornitologii. Książka zainteresuje młodzież w wieku ok. 13 lat. Klasyfikacja 59.

Dwie kolejne pozycje dotyczą zagadnień filozofii, połączone są wspólnym tematem. **CZESŁAW GŁOMBİK w książce Oblicza szczęścia** (NK, 190 s., 63 zł) omawia koncepcje szczęścia prezentowane przez filozofów różnych epok — Sokratesa, Epikura, Kirkegaarda, Marksa itp. Pozycja jest niełatwa, ale ciekawa i wartościowa, zainteresuje młodzież starszą, szukającą odpowiedzi na pytanie, czym jest szczęście i jak je osiągnąć. Klasyfikacja 1.

Pewnego rodzaju kontynuacją tych rozważań jest książka **ADAMA SIKORY Procy szczęśliwych światów** (NK, 268 s., 68 zł), wydana w serii „Bij się z myślami”. Jej przedmiotem jest szczęście społeczeństw w teoriach socjalistów utopijnych poczynając od Tomasza Moora i Saint-Simona. Klasyfikacja 1.

Jednym wydawnictwem encyklopedycznym niniejszego przeglądu jest **Mały ilustrowany leksykon techniczny** (WN-T, 649 s., 250 zł). Książka jest kontynuacją **Leksykonu Mini-max**. Znaczenie bogatsza treścią, zawiera liczne odsyłacze, szkice i wykresy. Wydana jest niestety bardzo brzydko, klejona, w miękkiej okładce, na słabym papierze, co poważnie ogranicza jej przydatność w bibliotece. Klasyfikacja 62.

Dla starszej młodzieży ukazała się w grudniu jedna tylko książka, ale najprawdopodobniej okaże się ona bestsellerem. Jest to **Gra o super-mózg** MARKA SŁYKA (MAW, 318 s., 75 zł), sensacyjny kryminał, którego akcja toczy się w małym miasteczku. Bohaterem zbiorowym jest grupa młodzieży bawiącej się w detektywów, tropiącej słynnego przestępcę, który skradł mózg elektronowy z pracowni pewnego uczonego. Książka obfituje w przedziwne i zabawne sytuacje, tempo akcji rozwija się wartko, a dodatkowym ubarwieniem jest pomysłowość autora w wymyśleniu imion dla swych bohaterów. Książka zainteresuje przede wszystkim wielbicieli pisarstwa Niziurskiego i Chmielewskiej, gdyż proza Marka Słyka jest podobna w stylu. Poziom IV P.

Dla młodych czytelników proponujemy dwie książki — JANA PARANDOWSKIEGO **Przygody Odysuseusza** (KAW, 96 s., 60 zł) — opowiadanie dla młodzieży według Odyssei Homera z pięknymi ilustracjami Elżbiety Gaudasińskiej oraz **Burzę śnieżną** VEGARDA VIGERUSTA (NK, 113 s., 35 zł), której bohaterami są dwaj chłopcy ze szkółki narciarskiej, krnąbrni i niezdiscyplinowani, sprawiacjący wiele kłopotu wychowawcom i kolegom. Okazją do wyładowania energii i odwagi staje się dla nich udział w akcji ratowniczej podczas burzy śnieżnej. Książkę wydano w serii Klubu siedmiu przygód. Poziom III P.

Bezpośrednio po wojnie Anna Świrszczyńska i Edmund Osmańczyk pracowali wspólnie w polskiej rozgłośni radiowej. Powstawały wówczas słuchowiska o polskości Opolszczyzny i ludziach zasłużonych dla tej ziemi. Obecnie ukazała się książka ANNY ŚWIRSZCZYŃSKIEJ **Śląskie opowieści** (Śląsk, 30 s., 42 zł) ze wstępem Osmańczyka. Bohaterami tej wierszowanej opowieści są m. in. Józef Lompa i Franciszek Myśliwiec. Być może, że książka nie znajdzie wielu czytelników, ale warto ją mieć w bibliotece ze względu na wagę poruszanych zagadnień i głęboki patriotyzm. Poziom II Op.

Nieźródnany tandem autorski — DANUTA WAWIŁOW I OLEG USENKO — prezentuje maluchom **Bajkę o stu Królach Lulach** (NK, 10 K. nbl., 30 zł), opowieść o królu, który był tak zadufany w sobie, że nie chciał przestawać z innymi królami, zbudował więc pałac z luster i dzięki

temu miał godne siebie towarzystwo stu królów Lulów. Wkrótce jednak zaczął się nudzić wśród jednakowych osób, zburzył pałac i wrócił do dawnych znajomych. Poziom I N.

W serii „Moje książeczki” ukazało się opowiadanie BARBARY LEWANDOWSKIEJ **Odłot**, (NK, 21 s., 37 zł) o przygodach rodziny w drodze powrotnej z wakacji do domu, z pięknymi kolorowymi ilustracjami Elżbiety Murawskiej, która ostatnio jest chyba najlepszą ilustratorką książek fantastycznych dla dzieci (dość wspomnień **Jakuba i brzoskwinie olbrzymkę** R. Dahla czy też **Witaj Ambroży** Elżbiety Burakowskiej). Poziom I N.



Styczeń, podobnie jak ostatnie miesiące, obfituje w literaturę popularnonaukową. Brak jest tym razem wydawnictw encyklopedycznych, wiele książek znajdują natomiast hobbyści i to nie tylko „techniczni”.

Poczynając od najbardziej poczytnych nazwisk należy wymienić PAWŁA EL-SZTEJNA **Elementarz młodego lotnika** (WKiL, 263 s., 120 zł). Książka zawiera podstawowe wiadomości o lotnictwie i modelarstwie, ilustrowana jest wykresami i fotografiami. Na końcu książki znajduje się krótki słowniczek podstawowych pojęć: klasyfikacja 689 : 629.7.

Drugim znanym popularyzatorem jest STEFAN SĘKOWSKI. Jego autorstwa jest **Chemia na codzień** (NK 142 s., 35 zł), wydana w Bibliotece Młodego Technika. Książka ukazuje nowe możliwości zastosowania chemii w codziennym życiu, np. obróbka tworzyw, wybawianie plam itp. Ponadto czytelnik znajdzie wskazówki, jak zorganizować mini warsztat w domowych warunkach. Klasyfikacja 54.

Porzucając dziedzinę techniki pozostaniemy w kręgu książek dla hobbyistów. JERZEGO PAWŁAKA **Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939** (WKiL, 280 s., 100 zł) to prezentacje walczących we wrześniu 1939 eskadr lotniczych i bombowych, myśliwskich, rozpoznawczych itp. Autor omawia zwycięstwa i straty. Klasyfikacja 943.8 : 355.

KONSTANTY M. SOPOČKO **Zapręgi** (KAW, 90 s., 195 zł). Jest to historia zaprzęgów konskich. Autor, zainspirowany wspomnieniami z dzieciństwa kreśli historię zaprzęgu od czasów najdawniejszych do chwili obecnej, przytacza wiele ciekawostek z całego świata. Ozdobą książki są piękne ilustracje autora. Starannie wydana pozycja, w twardej, lakierowanej okładce, na dobrym papierze, zainteresuje zwłaszcza czytelników poszukujących książek o koniach. Klasyfikacja 629.1.

PIOTR KUNCEWICZ *Antyk zmęczonyj Europą* (NK, 332 s., 78 zł). Książka, wydana w serii „Bij się z myślami” stanowi cykl rozważań autora o wpływie kultury antycznej na rozwój współczesnej cywilizacji. Autor dowodzi, że antyk i era nowożytna stanowią jeden ciąg cywilizacyjny. Książka adresowana jest do starszej młodzieży, zainteresowanej tematem. Klasyfikacja 93/99.

Najmniej przydatna z omawianych w obecnym przeglądzie książek jest pozycja **JACKA SADYBY** *Wśród przyjaciół. Związek Radziecki* (MAW, 95 s., 195 zł). Jest to bowiem zbiór zagadek, quizów, testów, gier i krzyżówek o ZSRR. Może się ona przydać do organizowania konkursów, choć najlepiej wykorzysta ją indywidualny czytelnik pisząc po książce, wypełniając krzyżówki, wycinając różne figury itp. Książka jest wydana na grubym, solidnym papierze, w twardej okładce, szyta — niczym klasyka literatury pięknej. I tu nasuwa się pytanie, czy warto wydawać za prawie 200 zł., w takiej szacie graficznej książkę jednorazowego użytku? Wysokość nakładu pozostaje tajemnicą wydawnictwa, gdyż metryczka tej informacji nie podaje. Klasyfikacja 91.

Program szkolny wzbogacił się o kilka pozycji różniących się tematyką i adresatem.

Program nauczania fizyki uzupełnia książka **ZDZISŁAWA KARKOWSKIEGO** *Elektroniczne urządzenia powszechnego użytku* (WSiP, 177 s., 30 zł). Jest to podręcznik dla techników, na którego treść składają się wiadomości o zastosowaniu elektroniki w fotografii, kalkulatorach, samochodach itp. Książka zainteresuje chłopców 14—15 letnich. Klasyfikacja 621.

Zawsze odczuwamy w bibliotekach brak materiałów repertuarowych na różne okazje. Lukę w tej dziedzinie może nam wypełnić książka **JADWIGI GORZUCHOWSKIEJ** i **BARBARY BERNACKIEJ** *Wisła śpiewna* (NK, 180 s., 120 zł). Czytelnik znajduje tu teksty piosenek (wraz z nutami) o Wiśle, śpiewane w różnych regionach Polski, od Beskidów po Żuławy. Ponadto książka zawiera teksty krótkich podań i legend o Wiśle. Pozycja starannie wydana, ma jednak dość drobny druk, dlatego lepiej wykorzysta ją osoba dorosła. Klasyfikacja 39.

W ostatnim czasie ukazało się kilka antologii, zawierających teksty sztuk dla dzieci, wraz z uwagami o inscenizacji i projektami kostiumów. **Nasz teatrzyk** (NK, 119 s., 115 zł) to najlepsza z dotychczas wydanych, przede wszystkim dlatego, że teksty są krótkie, łatwe (rzecz istotna dla małych aktorów), zabawne, a wybór jest duży. Wyboru tego dokonała **HANNA PIĄSIK**, korzystając z bogatego dorobku **Wandy Chotomskiej**, **Barbary Lewandowskiej**, **Anny Świerszczyńskiej** i innych.

Niekóre z mini-przedstawiień dzieci mogą urządzić w domu. Książka zawiera też projekty kostiumów i scenografii **Alicji Szymańskiej** oraz uwagi o inscenizacji. Pomysł na kostiumy można też wykorzystać na ewentualny bal kostiumowy. Bardzo cenna i pożyteczna książka. Klasyfikacja 791/794.

Program nauczania historii uzupełnia książka **KRZYSZTOFA BAUERA** *Blaski i cienie insurekcji kościuszkowskiej* (WSiP, 184 s., 60 zł). Treść książki obejmuje okres od sejmku czteroletniego do rozbioru 1795 roku. Choć styl jest dość suchy, ale w sumie książka warta kupienia ze względu na bogate tło polityczne, opis bitew, zabiegów dyplomatycznych etc. Przy końcu książki autor sygnalizuje nam początki ruchów konspiracyjnych. Pozycję wydano w serii „Szkice z dziejów Polski”. Klasyfikacja 943.8.

Bardziej zbeletryzowane niż powyższa są książki **MARII KANN** *O godność ludzką. Rzecz o ks. Józefie Poniatowskim* (NK, 424 s., 100 zł) oraz **ALEKSANDRA KOCISZEWSKIEGO** *Pieśnią i szablą. Rzecz o twórcy hymnu narodowego*. (*Iskry*, 208 s., 60 zł). Książka Marii Kann obejmuje ostatni okres życia księcia, tj. od zakończenia kampanii moskiewskiej do „bitwy narodów”. Nie należy jej wróżyć wielkiej poczytności, mimo licznych dialogów i anegdot, gdyż jest dość ciężko napisana i rozwlekła (prawie 500 stron). Natomiast historia o **Józefie Wybickim**, ukazana została na szerokim tle politycznym poprzez żywą działalność publicystyczną bohatera książki. Książka jest dość ciekawa, ale ostatnio ukazało się kilka pozycji o historii hymnu i jego twórcy. Klasyfikacja w obu przypadkach 943.8 : 929 A/Z.

Trudno jest znaleźć adresata dla książki **KAZIMIERZA PIESOWICZA** *Całkiem inna Historia* (MAW, 338 s., 100 zł). Jest to zbiór esejów o historii gospodarczej i społecznej. Przykładem mogą tu być eseje o rozwoju gospodarki rolnej, o zaludnieniu kuli ziemskiej, o podboju Indii przez Wielką Brytanię itp. Celem publikacji jest ułatwienie czytelnikowi zrozumienia problemów współczesności. Klasyfikacja 93/99.

W dziedzinie literatury pięknej największej jest pozycji dla dzieci 8—9 letnich. Są to zbiory baśni z różnych regionów Polski i świata.

IRENY KWINTOWEJ *Uśmiechnij się, bajko* (Pojezierze, 125 s., 120 zł) to zbiór bajek i legend mazurskich i warmińskich. Piękne ilustracje **Elżbiety Gaudasińskiej** dopełniają tej interesującej pozycji. Poz. II B.

ŚWIETOSŁAWA SACHARNOWA *Morskie bajki* (NK, 44 s., 63 zł) ilustrował **Mirosław Pokora**. W bajkach tych antropomorfizowane zwierzęta żyją ze sobą w

synbiozie, walcząc ze sobą lub wspierając się nawzajem. Ciekawa książka o życiu w oceanach, o mądrości przyrody. Poz. II Op.

W krainie Peri. Ludowe bajki turkmeńskie (Wyd. Lub. 28 s., 15 zł) to zbiór bajek wschodnich. Bohaterami ich są antropomorfizowane zwierzęta, ubodzy, ale sprytni chłopci, chciwi bogacze. Bajki są krótkie, z wyraźnym zarysowanym morałem. Poz. II B.

Wiele kontrowersji wzbudza książka LEWISA CERROLLA **Wyprawa na żmirlacza. Męka w ośmiu konwulsjach**. (Wyd. Morskie, 45 s., 40 zł). Lewis Carroll znany jest polskim dzieciom jako autor **Alicji w krainie czarów**. Obecna pozycja, przełożona przez Roberta Stikera, jest opisem wyprawy żeglarskiej na tajemniczego żmirlacza. Język bohaterów roi się od absurdalnych wyrażań, kalamburów itp. Być może jest to niezła pozycja dla smakosza, choć doprawdy nie dla każdego. Proponowana klasyfikacja — PD.

Czytelnicy starsi powitają z uznaniem opowieść MARI KOREWY **Długa podróż Alego ben Hefiza** (Czyt. 357 s., 300 zł). Akcja książki toczy się w XVII w. w królestwie Bornu (obecnie Nigeria). Bo-

haterem jest syn kupca, który wraz ze swym ojcem podróżuje karawaną z towarami. W trakcie owej handlowej podróży kupiec umiera na febrę, a syn jego, Ali, musi sam poprowadzić karawanę i przeżyje w tym czasie wiele dramatycznych przygód. Książka poznawcza, wartościowa wychowawczo i literacko. Piękne, stylizowane ilustracje Elżbiety Gaudasińskiej. Pcz. III P.

Zupełnie odmienna jest książka ALBERTA LICHANOWA **Strome góry** (NK, 389 s., 100 zł). Jest to zbiór trzech opowiadań, których tematyka wiąże się z okresem wojny. Opowiadania ukazują ciężki los dzieci radzieckich w tym okresie: głód, zimno, brak odzieży, a przede wszystkim tęsknota za najbliższymi. Opowiadania mają wiele walorów wychowawczych, szkoda, że czarno-biała okładka działa odstraszać na czytelników. Poz. III P.

Dla najmłodszych wydano zbiór wierszyków JOZEFA RATAJCZAKA **Wycieczka do ZOO** (Wyd. Poznańskie, 53 s., 38 zł). Są to jak widać z tytułu wierszyki o zwierzętach, zawierające wiele dowcipu językowego, humoru słownego jak np. szukanie lwa w słowach „zlew” i „lewkonia”. Poz. I N.

Słowo wiatr

Pismo grunt

Pójdźmy za Norwidem...

Vade-mecum („Pójdź ze mną”) brzmi tytuł wydanego w 1866 r. zbioru Norwidowskich liryków uznawanych powszechnie za brylant w koronie jego lirycznej poezji. To w tym cyklu mieszczą się takie najbardziej znane i najczęściej powtarzane wiersze jak *Fortepian Szopena*, *W Weronie*, *Fatum*, *Czułość*, jak wreszcie *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*, z wręcz proroczymi słowami:

Syn — minie pismo, lecz ty spomnisz
wnuku,
Co znika dzisiaj (iż czytane pędem)...

Nie doceniani, nie rozumiani, lekceważony poeta nie wątpił nigdy, że przyszłość, którą nazywał „korektorką teraźniejszości”, sprawiedliwie wyrówna rachunki przygotowując mu tryumfalny renesans. I tak się też stało: poczynając od końca XIX w. Norwid jest nieustannie na nowo odkrywany i odczytywany.

Dzięki wytrwałym zabiegom badaczy i wydawców tej miary co Wiktor Gomulicki, Zenon Przesmycki, Waclaw Borowy, Mieczysław Jastrun, a przede wszystkim Juliusz Wiktor Gomulicki — subtelny znawca, wielkiej mądrości komentator, edytor *Dzieł zebranych i Pism wszystkich Norwida* — autor *Promethidiona* nie tylko zajmuje, obok Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, jedno z najwyższych miejsc w panteonie polskiej literatury, ale — co więcej od szeregu lat patronuje naszej współczesnej poezji.

Norwid ma wciąż powiększający się orszak miłośników, koneserów i pilnych uczniów, a równocześnie dla ogromnej liczby Polaków, nawet takich, którzy chętnie cytują urywki jego wierszy i aforystyczne powiedzenia, pozostaje nadal poetą bardzo dalekim. Przyczyna jest ta sama dziś co przed laty: mamy do czynienia z twórcą na wskroś intelektualnym, który wymagał i wymaga od czytelnika intelektualnego wysiłku, dopowiadania na własny rozum i wyczuć rzezy autorsko świadomie nie dopowiedzianych do końca. W tym też sensie jest to poezja trudna, co Norwidowi dosadnie wytykano, nie szczędząc mu takich epitetów, jak „ciemny”, „nieczytelny”, „sensat”, „miłośnik łamigłówek” etc.

Zgódźmy się, że w istocie nie jest to poezja „do poduszki”, ale twórczość dla tych, którzy czytając współmyśla, a wmyślając się popadają w oczarowanie. Isto-

*

Zainteresowanie twórczością Norwida wzrasta w naszych czasach coraz silniej i chyba coraz zgodnie dostrzegamy przełomowe znaczenie jego twórczości. O ile wolno w największym skrócie ogarnąć całe dzieje narodowej twórczości, to spuścizna Norwida jest tu zapewne trzecim wielkim punktem granicznym. Jeśli bowiem Kochanowski stworzył polską poezję nie mając godnych poprzedników, jeśli Mickiewicz i Słowacki wzniesli ją na najwyższy stopień doskonałości, piękna i siły, to Norwid rozpoczyna jej nowoczesne dzieje (...)

Zarówno przedstawiciele starszego pokolenia (np. Mieczysław Jastrun, Marian Piechal), jak młodszy (np. Stanisław Grochowiak, Ernest Bryll) czy też najmłodszy wymieniają Norwida jako swojego mistrza. W roku 1953 pisał Zbigniew Jerzyński w związku z ukazaniem się najśłynniejszego cyklu wierszy Norwida *Vade-mecum* (Pójdź ze mną):

Ta książka ukazała się w bardzo odpowiedniej chwili. Może po raz pierwszy o wiele głębiej niż na początku naszego stulecia poprzez Norwida nastąpił proces oczyszczenia polskiej poezji z wszystkich powierzchownych inspiracji i snobizmów. Wielka siła moralna tej poezji powinna wreszcie naruszyć zasiedziałe twierdze szperaczy i fetyszystów słowa. Norwid — niepokój jego monologu — kiedy to twórczość jest wciąż na nowo stawianym pytaniem sobie i drugiemu człowiekowi, i kiedy słowa nie tylko nas wyrażają, ale i sądzą.

W tym samym roku 1953 inny przedstawiciel najmłodszej poezji polskiej, Mieczysław Stanlik, wyznawał:

Norwid — nie umarł. Jego gwiazda świeci.
Przeło się na głos modłę do tej gwiazdy.

(— — — — —)

Norwid nie umarł. Wierzę memu oku.
Zbyt precyzyjne jest tej gwiazdy światło.

Spuścizna Norwida jest wyjątkowo złożonym zagadnieniem ideowym i artystycznym. Są w niej twory wielkiej piękności, ale są również stronicie nasycone nieprzekonywanymi spekulacjami filozoficzno-poetyckimi i wyrażone w języku pełnym niekiedy dziwacznych neologizmów. Potępiano tę poezję lub wielbiono ją w patetycznych komentarzach. Ale myślę, że najrozsądniej iść za radą samego poety:

Dziś klaskać umieją
Lub bezcześcić! A to jest z tej właśnie
przyczyny,
Iż gwoli innym sądom trza nie mieć zawiści,
I oświeconą miłość żywić...

[...] Są to utwory, które uczą szacunku dla poezji ambitnej, naprawdę twórczej, nowatorskiej w kształcie artystycznym, ale i najgłębiej związanej z historią, kulturą i życiem, kształcącej prawdziwie wyobraźnię serce i umysł [...]

(Jan Zygmunt Jakubowski w tomie *Porozmawiajmy o poezji*, LSW 1979)

[...] Jeszcze dzisiaj krytyka polska mówi niekiedy o „plaskiej prozie” Norwida, który z całą świadomością niszcząc „piękne zdanie”, ten ideał pseudoklasyczny, przeschecpiony do poetyki romantyzmu. I rzecz znamienita: ten poeta gardzący wdziękiem i powabem stworzył kilkadziesiąt liryków, które, obok Mickiewiczowskich, są utworami najczystszej poezji. To prawda, że jego dążenie, aby słowo w wierszu było tylko odpowiednikiem rzeczy (dążenie w istocie niemożliwe do spełnienia, gdyż poeta stwarza w wierszu nie tylko słowo, ale i rzecz), aby przestało być słowem namaszczonym sakramentem poezji w tradycyjnym znaczeniu, nie zawsze służyło odnowie języka i przedmiotu poezji, że niekiedy jego słowo zaczynało się i drętwiało; z drugiej zaś strony wciskał się czasami do jego wierszy banał romantyczny.

[...] Serio sztuki nie jest jednak tym samym, co serio życia. I kiedy Mickiewicz zaczął naprawdę działać, porzucił poezję. Norwid wytrwał do końca i w jednym z swoich najświetniejszych późnych wierszy, zapominając o skomplikowanym gmachu swej estetyki, w dwóch tylko słowach zamknął swoją wiarę: „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie. Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...”

Wobec spraw ostatecznych dochodzi się zawsze do najprostszych i najtrudniejszych prawd, które w każdym wypadku mają inną wagę i inny odcień wruszeniowy. Za słowem „poezja”, kiedy słowo to wypowiada Norwid, ciągną się długie lata jego przemyśleń i doświadczeń artysty, za słowem „dobroć” jest całe życie Norwida-człowieka, jego humanizm, „słodycz chrześcijańska” i gorycz samotności.

(Mieczysław Jastrun w tomie *Poezja i rzeczywistość*, „Czytelnik”, 1965)

[...] I te obchody jednak, i te publikacje nie «odkryją» jeszcze tak długo «przykrywanego» poety, jeżeli nie wprowadzimy jego lektur — w obszerniejszym, aniżeli to jest obecnie zakresie — do programu naszych liceów, a przede wszystkim, jeżeli nie nauczymy się należycie czytać jego utworów.

Czytać należyście — to znaczy:

a. w kontekście historycznym, Norwid bowiem — jak najściślej i po obywatelsku związany ze swoją współczesnością — odbijał w swoich utworach wszystkie najważniejsze wydarzenia i problemy epoki, włączając się

do toczącej się wówczas wielkiej dyskusji ideologicznej;

b. w kontekście ówczesnej literatury europejskiej, Norwid bowiem dopiero na jej tle może okazać czytelnikowi pełne nowatorstwo swojej oryginalnej sztuki poetyckiej (wielkiego poetę należy porównywać z wielkimi, nie z małymi);

c. w kontekście jego całej pozostałej twórczości, wszystkie utwory Norwida wiążą się bowiem pomiędzy sobą i wzajemnie wyjaśniają, dopełniając się w ten sposób, ale oczekując również dalszego dopełnienia od bystrego i wrażliwego czytelnika, współpracującego jak gdyby z autorem. Pamiętajmy też dobrze, że im więcej przyniesiemy sami do lektury Norwida, tym prędzej i tym lepiej zrozumiemy czytane utwory, a więc w następstwie — tym więcej sami z niej wyniesiemy.

Wielkiemu poecie należy się wielki kredyt — tylko taki kredyt też, zagwarantowany pomocą naszych najwyższych władz oświatowych i kulturalnych, «odkryje» Norwida całemu społeczeństwu, tak jak już dawno zresztą odkrył go wszystkim samodzielniejszym i nieuprzedzonym umysłom.

Juliusz Wiktor Gomulicki w tomie
Zygzakiem, s. 118—119)

* * *

Głos Norwida

Nie trzeba kłaniać się Okolicznościom,
A Prawdom kazać, by za drzwiami stały

(Początek broszury politycznej)

Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,
Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy — praca, by się zmartwych-
wstało.

(*Promethidion*)

Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz
skona,
A niżli skona pieśń, naród pierw wstanie.

(Do obywatela Johna Brown)

*

Jest taka gwiazda na niebiosach mego świata,
która wszystkie uczucia w jedno łączy ognisko...
ta jest zupełnie oderwana, w sferze
wyższej nad wszelkie doczesności świata przemien-
nego. Ale promienie jej rozliczne, rozciągnięte
do ziemi krystalizują się w postaci

organiczne i całe; i każde z uczuć moich jest
skończone jak drzewo, pewne tylko owoce...
wywołujące z siły swojej... nie rozmgłęją się
one nieujęłym zapachem... ani dadzą się prze-
brać pod nożycami mody... jak papierowy laur
aktora.

...lepiej jedno stracić życie pod rozlanym
drzewem, które się kiedyś zaszczepiło — ni-
żeli błądzić po pustyni i na fata-morgana ja-
ko na sady swoje patrzeć.

Bogata skądinąd przeszłość poezji polskiej
nie przygotowała publiczności do podobnych
utworów — ale cóż robić! Raz przecie trzeba
i na siebie troszkę obejrzeć się, a nawet
raz przecie trzeba do wdzięków policzyć tak-
że nawet i myśl, i prawdę, sens i rozsądek.
To także coś jest warte! (...) Ależ po poezji
pejzażów i fletów pasterskich, może i biedny
mój kierunek zasługuje lub zasłuży na nieco
wziętości przez samą konieczność — sensu.

Narodowy artysta organizuje wyobraźnię,
jak na przykład polityk narodowy organizuje
siły stanu.

Poezja, która zapomina o tym, że ona coś
robić powinna — zapomina przez to samo o
zdrowej estetyce... Nie pozwalam robić bał-
wanka z poezji. Jest pewna propozycja uty-
litarności, która jest warunkiem piękna.

Pan Bóg pożyczyl nam nas samych i nie
przyjdzie, skoro mu oddamy brutto, co nam
dał, bo oddać bez procentu jest odrzucić.

(z listów Norwida)

*

Fatum

I

Jak dziki zwierz przyszło Nieszczęś-
cie do człowieka
I zatopiło weń fatalne oczy...
— Czeka — —
Czy, człowiek, zboczy?

II

Lecz on odejrzał mu, jak gdy artysta
Mierzy swojego kształt modelu;
I spostrzegło, że on patrzy — co? sko-
rzysta

Na swym nieprzyjacielu:
I zachwiało się całą postaci wagą
— — I nie ma go!

abe

Wydawnictwa Normalizacyjne „Alfa” przygotowują do druku zbiór norm pt. „Informacja naukowa, techniczna i ekonomiczna — zbiór PN”. W skład wejdą wszystkie Polskie Normy ustanowione, znowelizowane i poprawione do 30 czerwca 1983 roku.

Do 1976 roku istniejący zbiór uwzględniał potrzeby normalizacyjne wynikające głównie z tradycyjnych form działalności placówek informacji. W okresie późniejszym zaczęto uwzględniać tematykę wynikającą z zastosowania automatycznego przetwarzania informacji.

Problematyka Polskich Norm z dziedziny infor jest ściśle związana z pracami normalizacyjnymi prowadzonymi w ISO i MCINT. Polskie Normy opracowane są głównie na podstawie norm RWPG i ISO; uwzględniają też specyficzne potrzeby krajowych placówek informacji. Obejmują następujące problemy normalizacyjne:

1. normalizację czynności bibliograficznych,
2. normalizację konwersji pism,
3. normalizację kompozycji wydawniczej dokumentów,
4. normalizację adnotacji i analiz dokumentacyjnych,
5. normalizację systemów numerowania dokumentów,
6. normalizację opracowań dokumentacyjnych,
7. normalizację wydawnictw informacyjnych,
8. normalizację kodowania informacji,
9. normalizację języków informacyjno-wyszukiwawczych,
10. normalizację automatyzacji i informacji,
11. normalizację w zakresie techniki mikrofilmowej.

Orientacyjna cena zbioru w okładce skoroszytowej, pozwalającej na wymowne i uzupełnianie nowo ustanowionymi normami wyniesie około 800 zł. Wysokość nakładu uzależniamy od liczby zamówionych egzemplarzy.

Zamówienia prosimy składać na adres: Wydawnictwa Normalizacyjne „Alfa”, ul. Sienna 63, 00-820 Warszawa, Dział Ogólnohandlowy.

Zgodnie z prośbą Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” zamieszczamy poniżej informację dotyczącą skrócenia terminu przyjmowania przedpłat na prenumeratę indywidualną w miastach, opłacaną na przekaz:

Obowiązujące terminy przyjmowania przedpłat:

- na II kwartał br. do 28 II 83 r.
- na III kwartał br. do 31 V 83 r.
- na IV kwartał br. do 31 VIII 83 r.

Terminy przyjmowania przedpłat na prenumeratę pocztową i instytucjonalną pozostają bez zmian.

spóźnienia sięociągowsobowego Kraków—Pcim oraz zlej jakości niektórych butelek do wody mineralnej „Mazowszanka” — wszystko inne dynamicznie rosło w siłę, ku uciesze pospólstwa i chwale dworu.

Tymczasem gdyby wierzyć późniejszym deklaracjom, zwierzeniom i zapewnieniom, należałoby sądzić, że tzw. propagandę sukcesu tworzyło dwóch albo trzech podupadłych moralnie facetów, a może tylko jeden facet piszący dla niepoznaki pod kilkoma pseudonimami.

Tyle (w skrócie i uproszczeniu) o negatywnych odcieniach środowiska dziennikarskiego, pora na odcienie pozytywne, na kilka słów o wspomnianej nobilitacji zawodu „pismaka”, która to nobilitacja podczas osiemnastu „przedwojennych” miesięcy rzucała się w oczy równie natarczywie jak spostonowanie dziennikarskiej profesji*.

Zaczęło się w ostatnim kwartale 1980 roku, kiedy to prasa polska doznała wstrząsu, z którego wyszła zupełnie odmieniona.

Klaka, której dotychczasowym zadaniem były notoryczne owacje, zaczęła zachowywać się w sposób zaskakujący. Poszczególni klakierzy zamiast bić brawa, wskazywali, który z siedzących na sali bywałców jest wynajętym entuzjastą, głośno ujawniali mechanizmy osiągania murowanych sukcesów, podawali przykłady szmir uznanych kiedyś za artystyczne wydarzenia, wielkich gwiazd bez odrobiny talentu itp., co nawet u widzów z jedną szarą komórką, telepiącą się w czasie jak ziarno grochu w grzechocie, wywołało pewien przepliw myśli. Ale nie koniec na tym. Klakierzy zaczęli wypowiadać własne opinie, rzucać argumenty, za stanowić się głośno, jak powinien wyglądać nasz teatr, dyskutować. Okazało się, że wielu z nich zna się na teatrze lepiej niż dyrekcja, okazało się też, że tak naprawdę to nie wszyscy zawsze klaskali, a byli i tacy, którzy potrafili tupać oraz gwizdać. Największa rewelacja miała jednak dopiero nastąpić. Otóż po pewnym czasie wyszło na jaw, że publiczność nie należąca do klaki od dawna doskonale zdawała sobie sprawę zarówno z rzeczywistej wartości przedstawień, jak i metod tworzenia o nich opinii. Słowem, wszyscy wiedzieli, że na scenie leci szmira za szmirą, a na widowni siedzi klaka, ale nikt głośno o tym nie mówił. bo i po co, skoro wszyscy wiedzą.

Zasługą posierpniowej prasy jest nagle ujawniona, niemal powszechna chęć przylapywania rzeczywistości na gorącym uczynku, informowania, oceniania, analizowania przeszłości i terażniejszości, stawiania pytań i diagnoz na przyszłość — szczerzego zabierania głosu na wszystkie tematy, prezentowania najróżniejszych poglądów i postaw, sterowania poprzez tworzenie opinii publicznej losami kraju w sposób rozumny i harmonijny.

Z realizacją tych zamiarów bywało różnie. Ocenę merytorycznej strony wysiłku dziennikarzy i publicystów na razie pozostawmy jednak na boku (napisano na ten temat wiele, wiele nadal się pisze i — miejmy nadzieję — będzie się pisało w przyszłości). Nie chodzi tu bowiem o rozstrząsanie, czy i ewentualnie dlaczego pan R. nie pisał całej prawdy oraz nagiął fakty do wniosków, czy i dlaczego pan S. udawał, że jest głupszy niż jego rozmowca, który na każde pytanie odpowiadał „pomidor”, pan M. z kolei zbyt daleko się zagalopował, a pan P. gaworząc o życiu na innej planecie twierdził, że opisuje byt mieszkańców Woli Grzybowskiej i Pułtuszka... itp. Nie chodzi o wyszukiwanie skrajności, chodzi o zasygnalizowanie nowego klimatu, nowych obyczajów i nowych wartości, które w życiu publicystycznym po sierpniu się pojawiły. A że się pojawiły, tego chyba nawet najbardziej surowy i tylko w miarę trzeźwy sędzia nie zakwestionuje.

Prasa pojmowana jako radar do wykrywania co w trawie piszczy, prasa jako barometr nastrojów, stacja przekaznikowa poglądów, opinii i odczuć, syntetyzator możliwych do uchwycenia odprysków rzeczywistości, wreszcie prasa jako narzędzie do wytyczania dróg prowadzących do najlepszych (często trzecich i czwartych) wyjść — zajęła miejsce prasy będącej ulicznym głośnikiem do przekazywania nakazów, obwieszczeń, komunikatów, obowiązujących opinii oraz uchwał ustalających, z czego należy się cieszyć i dlaczego ludzie powinni być zadowoleni.

Można dyskutować, czy owo przewartościowanie się udało, w jakim stopniu, co stawało na przeszkodzie itp. Ale faktem jest, że zmiany generalnie zmierzały w tym właśnie kierunku.

Starsi ludzie po raz pierwszy od dłuższego czasu, a młodzi po raz pierwszy w ogóle mieli okazję być świadkami sytuacji, gdy w prasie pojawiło się życie, a w życiu prasa.

W gazetach i czasopismach z okresu sierpień 1980 — grudzień 1981 zawarty jest obraz tych osiemnastu burzliwych miesięcy z ich atmosferą, skrajnościami, wielkimi nadziejami i rozczarowaniami. Trudno byłoby napisać to samo o prasie z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Za miesiąc — być może — ciąg dalszy.

(J.W.)

* Pisząc o nobilitacji zawodu dziennikarza celowo pomijam nobilitacje urzędowe, dzięki którym kilku dziennikarzy otrzymało gabinety w szacownych gmachach. Zjawiska te wchodzą bowiem poza zagadnienia ściśle dziennikarskie, chociaż też o czymś świadczą.



Gazety i dziennikarze 1980–1982 (1)

Po tzw. „słusznym proteście klasy robotniczej w sierpniu 1980 roku” środowisko dziennikarskie stało się jednym z najbardziej krytykowanych środowisk zawodowych w Polsce, ale — o dziwo — w tym samym czasie zawód dziennikarza przeżył niezwykle nobilitację.

Brzmi to jak paradoks, ale tak było.

Pretensji i oskarżeń rzucono pod adresem dziennikarzy wiele. Relatywizm moralny, lizusostwo, uprawianie propagandy sukcesu, świadome fałszowanie obrazu rzeczywistości, wychodzenie na przeciw domniemanym oczekiwaniom władz — to tylko kilka mniej brutalnych określeń używanych przy ocenie postaw i poczynań dziennikarzy w latach siedemdziesiątych.

W powszechnej opinii dziennikarze, jeżeli nie byli współtwórcami kryzysu gospodarczego i społecznego, to na pewno w znacznym stopniu kryzysowi pomogli.

Najbardziej zaciekłymi oskarżycielami w procesie rozliczania dziennikarzy byli sami dziennikarze, którzy nie próbowali ukrywać, że po przebulaniu dekady lat siedemdziesiątych środowisko przeżywa potężnego kaca moralnego o uciążliwym przebiegu (z odruchami wymiotnymi włącznie). Dziennikarze krytykowali swoje środowisko, dziennikarze krytykowali imieniem kolegów po fachu, nikt nie krytykował siebie. Samokrytyka nie była w modzie. Wszyscy zauważali, że wszyscy dokoła mają lub powinni mieć kaca, ale każdy indywidualnie był w znakomitej formie — takie przynajmniej próbował robić wrażenie.

Dziennikarz K. pisał, że jego kolega P. jest kłamcą i łajdakiem, że brał od prominentów nie zaksięgowane nagrody, premie i talony na samochody, za które był skłonny napisać wszystko, w paszkwilem na własną rodzinę, a nawet siebie samego włącznie. Na to dziennikarz P. odpowiadał, że K. zawsze sływał z perfidnych intryg i pomówień, że od wielu lat niszczył wszystkich „niepokornych” (między innymi właśnie P.), którzy próbowali pisać prawdę. Za swoje zasługi K. miał otrzymywać luksusową wędlinę od pewnego dygnitarza, a podobno nawet mógł romansować z jego żoną. Na to wtrącał się dziennikarz G. z twierdzeniem, że koledzy P. i K. to jednakowe kanalie najpodlejszego gatunku, na co G. może podać setki przykładów, ale nie chce, bo nie lubi donosicielstwa, zresztą czuje odrazę do kopania ścierwa, które i tak samo zgnije...

W tej sytuacji P. i K. chwilowo jednoczyli się przeciwko G. itd.

Innym sposobem na samoczyszczenie było tworzenie, a następnie pielęgnowanie własnej martyrologii. Okazało się, że wszyscy, nawet dotychczasowi luminarze dziennikarstwa z pierwszych stron, już dawno przewidywali, co się święci i „do czego to doprowadzi”. Próbowali ostrzegać, przeciwdziałać, bić w alarminowe dzwony, przemawiać do rozsądku. Do dobrego tonu, do moralnego wręcz obowiązku należały relacje z bojów o Prawdę. Bojów dramatycznych i krwawych, chociaż prowadzonych ze świadomością, że są skazane na niepowodzenie. Kodeks honorowy wymagał opublikowania przynajmniej jednego tekstu „z szuflady”, zawierającego treści prorocze. Publikacje te, opatrzone datą sprzed sierpnia 1980 roku, poprzedzano krótkimi komentarzami wstępnymi, w których opisywano perypetie związane z wcześniejszym a nie zrealizowanym drukiem.

Nikt nigdy nie zdoła (zresztą po co i komu by się chciało) sprawdzić, ile tych proroctw naprawdę z szuflady wyjęto.

Nie jest tajemnicą, że pod koniec roku 1980 i w roku 1981 grupa osób niesłusznie pozbawionych prawa publicznego zabierania głosu taką możliwość odzyskała, nie jest tajemnicą, że wiele niesłusznie wstrzymywanych tekstów ujrzało światło dzienne, ale nie jest też tajemnicą, że ogromna rzesza dziennikarzy nie tylko nie próbowała z cenzurą zadzierać, ale wręcz udawała, że w ogóle nie wie o istnieniu takiej instytucji, a jedyne krytyczne uwagi, jakie pod adresem rzeczywistości wysuwała, dotyczyły ziewania Józefa G. podczas pracy,

(c.d. verte)